Nr. 158 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM — Kraków, Poniedziałek 13 Lipca 1925 — Rok XLIV.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Co sobotę w zwiększonej objętości z ilustrowanym dodatkiem tygodniowym

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . 3·40 zł
Z odnoszeniem . . . 3·60 „
Z przesyłką pocz. . . 4·20 „
Za granicą . . . . 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 1
Telefon 41. Międzymiast. 1
Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10
Telefon 241.

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . 15 gr.
Nekrologi . . . . 30 „
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . . 45 „
Na I-szej stronie . . 50 „
Drobne od słowa . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Zamiejscowe o 50% drożej.
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 400.409.

Francja zagrała w otwarte karty

Manifestacja ducha solidarności narod. Czyje cienie kryją się poza Abdel Krimem?

Kraków, 11 lipca.

Olbrzymią większością, bo **wszystkiemi głosami** przeciwko głosom komunistycznym, uchwaliła wczoraj francuska Izba deputowanych **kredyty na dalszą akcję w Maroku.**

Ten wynik głosowania jest **nowym dowodem ducha solidarności narodowej,** ożywiającego Francję w sprawach o ogólno-państwowem znaczeniu i **w chwilach krytycznych.**

Chwila obecna jest zaś naprawdę krytyczną. Postępy wojsk Abd-el-Krima stają się coraz bardziej niepokojące. Jak donoszą depesze, stolica Maroka francuskiego, **Fez, jest silnie zagrożona.** Francuskie władze wojskowe musiały już nawet, wedle tych informacyj, miasto opuścić. Sukcesy wojskowe Abd-el-Krima powiększa jeszcze **zdrada wielu plemion arabskich,** które przechodzą na jego stronę. W dodatku nie doszło między Francją a Hiszpanją do porozumienia w sprawie wspólnej akcji ofensywnej. Jak więc z tego widać, położenie nie jest wesołe: w grze znajdują się nie tylko francuskie interesy wojskowe i polityczno-kolonjalne, ale także **wielko-mocarstwowe prestige republiki francuskiej.**

Prawdę tę zrozumiano w Paryżu i oto przyczyna, dla której nie tylko mieszczańscy radykali, **ale także socjaliści zaniechali myśli głosowania przeciw kredytom wojskowym marokańskim.** Istnieje zresztą jeszcze jeden moment który skłania całą lewicę francuską do **jasnego i niedoktrynerskiego patrzenia na sprawę.** — Mamy na myśli stanowisko **sowietów i Niemiec.**

Obie te potencje **zbyt jawnie popierają Abd-el-Krima,** zbyt wielkie łączą nadzieje z jego zwycięstwem, aby we Francji nie zrozumiano, jak wielką jest stawka toczącej się obecnie gry. **Demonstracje w Moskwie, pieniądze płynące dla komunistów francuskich,** na rzecz »akcji antywojennej«, głosy prasy berlińskiej i fakt stwierdzenia po stronie Kabylów **oficerów i amunicji niemieckiej** — to wszystko znaki ostrzegawcze dla Francji, stwierdzające wyraźnie, **czyje cienie kryją się za postacią Abd-el-Krima** i głoszące prawdę groźną, ale bezsporną: że oto wśród piasków Maroka rozstrzyga się **sprawa spokoju społecznego we Francji, że pod Fezem zapadnie decyzja, czy traktat wersalski i jego klauzule reparacyjne zostaną spełnione.**

Lewica francuska zgodziła się na dalsze kredyty wojskowe. Równocześnie jednak wymogła na rządzie **ponowny przejaw pokojowej woli.** Oto uchwalono, że **do Abd-el-Krima uda się delegacja, ofiarująca mu pokój na warunkach dlań honorowych,** a **zabezpieczających godność państwa francuskiego.** Jeżeli Abd-el Krim dba tylko o interesy narodowe, których obronę wywiesił na swoim sztandarze, wówczas już niedługo **zamilkną pod Fezem armaty.** Jeżeli natomiast — co jest prawdopodobniejsze — odgrywa on tylko rolę marjonetki w moskiewsko-berlińskich (no i londyńskich!) rękach, to wojna będzie trwała dalej, ale nikt już nie będzie mógł zarzucić Francji **nawet cienia imperjalizmu i tendencyj zaborczych.**

Wczorajsze głosowanie oczyściło atmosferę. Francja zagrała w otwarte karty. Karty zawierają same atuty: **Francja wygra też partję.**

—o—

Rząd południowo-chiński — rządem rad robotniczych

Londyn, 11 lipca (AW). **Południowo-chiński rząd w Szangaju notyfikował konsulatom swoją niezależność od rządu pekińskiego.** W nocie tej po raz pierwszy, rząd południowo-chiński **nazywa siebie rządem rad robotniczych i chłopskich w Chinach.**

Ostry protest Japonji przeciw rozruchom w Chinach

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 lipca. Donoszą z Londynu: **Poseł japoński w Pekinie** wniósł na ręce rządu chińskiego **ostry protest** przeciw ostatnim **rozruchom.** Zapowiedział on, że rząd jego zastrzega sobie **odszkodowanie za straty,** poniesione przez obywateli japońskich.

Angielski gubernator Hong-Kongu doniósł rządowi w Londynie, że **istnieją oznaki polepszenia, ponieważ robotnicy strajkujący znów powracają do pracy.**

Jednocześnie słychać, że **rząd japoński odniósł się bardzo przychylnie do projektu amerykańskiego o zniesieniu przywilejów eksterytorjalności państw europejskich.**

Mocarstwa uzgadniają swoje stanowisko wobec Chin

Londyn, 11 lipca (AW). »Times« donosi, że nastąpiła **wymiana zdań między mocarstwami, które podpisały uchwałę waszyngtońską.** Wymiana zdań dotyczyła **sprawy chińskiej i uzgodnienia stanowiska** w tym kierunku, by konferencja w sprawach Chin odbyła się **w jak najkrótszym czasie.** Mocarstwa oświadczyły również, że mogą zrezygnować z prawa eksterytorjalności w Chinach, o ile ustawy chińskie zagwarantują im tam prawo pobytu.

—o—

Anglja proponuje Japonji nowy układ handlowy

Londyn, 11 lipca (PAT). Pisma dowiadują się z Tokio, że **ambasador angielski w Tokio zaproponował japońskiemu prezydentowi ministrów zawarcie nowego układu handlowego między Japonją i Anglją.** Podróż drugiego syna cesarza japońskiego do Londynu ma przygotować ku temu drogę.

Armja czerwona musi być przygotowana na wojnę z Anglją

Sensacyjna mowa Frunzego

Wiedeń, 11 lipca (PAT). »Wiener Journal« donosi z Moskwy: W mowie, wygłoszonej do żołnierzy armji czerwonej, powiedział Frunze, że armja czerwona **powinna być przygotowana na wojnę z Anglją.** Ostatnie wypadki pozwalają przypuszczać, że Anglja zamierza rozpocząć **kroki nieprzyjacielskie przeciwko Chinom.** Rosja jest związana układem z Chinami i nie może patrzeć bezczynnie, jak Anglja będzie rokować z Japonją nad podziałem Chin.

Noty rządu polskiego w sprawie gwałtów sowieckich

Warszawa, 11 lipca (PAT). Dnia 10 lipca kierownik ministerstwa spraw zagranicznych Morawski wystosował do posła sowieckiego w Warszawie Wojkowa **notę w sprawie porwania w dniu 3 lipca przez żołnierzy sowieckich na granicy polsko-sowieckiej około Radoszkowa porucznika Stefana Rondmańskiego i pobicia porucznika Tenerowicza.** W nocie tej wyrażającej swój **protest przeciwko gwałtom sowieckim,** rząd polski domaga się niezwłocznego odstawienia do granicy porucznika Rondomańskiego i zbadania zajścia dla ustalenia osób, odpowiedzialnych za nią przez mieszaną komisję parytetową.

Tegoż dnia M. S. Z. wysłało do poselstwa sowieckiego w Warszawie **notę słowną w sprawie zabójstwa, dokonanego na granicy polsko-sowieckiej** dnia 18 czerwca przez żołnierzy sowieckich **na osobie kaprala korpusu ochrony pogranicza Stanisława Wojtczaka.** W nocie tej M. S. Z. stoi na stanowisku, że **sprawa ta powinna być rozpatrzona przez mieszaną komisję parytetową.** Ponadto M. S. Z. domaga się wypłacenia przez rząd S. S. S. R. **stosownego odszkodowania rodzinie zabitego kaprala.**

—o—

Groźby granicznych posterunków sowieckich

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 lipca. Z Wilna donoszą: Z chwilą **porwania por. Rondomańskiego** sytuacja na pograniczu polsko-sowieckiem znacznie się pogorszyła. **Władze sowieckie obawiają się odwetu ze strony polskich oddziałów pogranicznych i znacznie wzmocniły posterunki,** które krążą w liczbie 5 do 8 ludzi. Zbliżając się do granicy, posterunki bolszewickie **odgrażają się naszym żołnierzom, że to tylko początek i że zostaną porwani jeszcze inni oficerowie polscy.**

W jaki sposób bolszewicy dokonali uprowadzenia por. Rondomańskiego?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 lipca. Z Wilna donoszą: Według otrzymanych informacyj **uprowadzenie por. Rondomańskiego** miało przebieg następujący: W dniu 3 bm. o godz. 4.30 popołudniu **por. Rondomański znalazł się na terytorjum sowieckiem, gdzie natychmiast został aresztowany.**

Widząc to żołnierze polskiej straży granicznej zaczęli strzelać, poczem w liczbie 7 przeszli granicę, chcąc porucznika odbić.

Przywitani ogniem karabinowym przez sowiecką straż, musieli się cofnąć. W czasie wymiany strzałów jeden żołnierz sowiecki został ciężko ranny. Por. Rondomańskiego uprowadzono następnie w głąb kraju. Prasa mińska nie podaje, gdzie się obecnie znajduje por. Rondomański, twierdzi natomiast, że w czasie przekroczenia granicy był **w ubraniu cywilnem.**

Sprawa reformy rolnej wywołała w Sejmie gorszące zajścia

Obstrukcja „Wyzwolenia", komunistów, Ukraińców i Białorusinów

Kraków, 11 lipca.

Dlaczego mamy być lepsi od innych? Jeżeli w skupczynie jugosłowiańskiej napadają na siebie z nożami w ręku, jeżeli jedni drugim wybijają zęby, jeżeli w bójce tarzają się po ziemi, to dlaczego posłowie mają w naszym Sejmie obradować spokojnie i rzeczowo? Takie pytanie postawili sobie posłowie z klubu »Wyzwolenia« i wyzwoliwszy się z wszelkich względów kultury parlamentarnej, urządzili na wczorajszem posiedzeniu Sejmu dzikie sceny. Pomagali im z chwalebną gorliwością komuniści, Ukraińcy i Białorusini. Temu zespołowi bardzo pospolitych warchołów chodziło o obalenie rządowego projektu reformy rolnej, a ponieważ wiedzą, że tego nie dopną, więc chwycili się krzykliwej obstrukcji, obliczonej na bardzo naiwnych wyborców.

Oto przebieg wczorajszego posiedzenia Sejmu: Pierwszy zabrał głos premjer **Grabski,** który złożył oświadczenie rządowe co do stanowiska rządu, oraz co do tego, czy projekt jest zastosowany do okoliczności, w jakich się znajdujemy i czy jest wykonalny.

Premjer podkreślił, że po przeprowadzeniu reformy stosunków walutowych można przystąpić do wytworzenia oszczędności, a dzięki nim do stworzenia nowych warsztatów pracy i powiększenia już istniejących. Z drugiej strony, rozszerzenie warsztatów pracy pobudzi tem bardziej rolnika do oszczędności. Niewątpliwie, reforma rolna mogłaby być przeprowadzona przy pomocy długoterminowych kredytów, jednak **brak ich nie jest nieprzezwyciężoną przeszkodą.** Oszczędność wzmaga kredyt państwowy, który mógłby przyjść z poważną pomocą wobec nieurodzaju i przyczynić się do reformy agrarnej przez dotacje budżetowe.

Premjer zwalczał następnie mniemanie, jakoby obecnie uchwalana ustawa podrywała nasz kredyt. Ustawa reguluje stosunki w państwie, a więc raczej **wpływa dodatnio na kredyt.**

Przeprowadzenie reformy rolnej wymaga wielkich ofiar, jednak nie może ona być przeprowadzona przez zabranie jednej a oddanie drugiej stronie, bo wywołałoby to ogromne wstrząśnienie ekonomiczne. Reformy rolnej nie można pozostawić naturalnemu biegowi, gdyż to nie doprowadzi do realnych rezultatów. — **Musimy ją przeprowadzić w drodze kompromisu.**

Projekt rządowy jest oparty na zasadzie kompromisu, a komisja sejmowa zasadę tę jeszcze pogłębiła. Należy jednak uważać na przyjmowanie poprawek, które łatwo mogą zwichnąć ustawę.

Premjer zwrócił się następnie przeciw mniemaniu, jakoby ustawa obecna miała się stać iluzoryczną. Nie trzeba tworzyć rzeczy zbyt radykalnej w treści, a potem mieć świadomość, że to jest niewykonalne.

Aby ustawa była wykonalna, trzeba, aby się za nią **wypowiedziała większość.** Ustawa przeciw której będzie zbyt wielka opozycja w Sejmie i kraju, natrafi na zbyt wielkie trudności w wykonaniu i nie warto się cieszyć z treści takiej ustawy, bo nie będzie ona miała wielkiej wartości. Rząd ma możność wykonania ustawy projektowanej tak, jak wyszła z komisji. Oczywiście poprawki są możliwe, jeżeli będą w tym duchu jak w komisji i wtedy **projekt zostanie ulepszony.**

Pragnąłbym — mówił premjer — aby panowie przystępując do głosowania, zdawali sobie sprawę, że przez poprawki należy **ustawę polepszyć,** aby rząd mógł wobec społeczeństwa wziąć odpowiedzialność i zapewnić tym, którzy ziemi potrzebują, **rozszerzenie ich warsztatów,** a tym, którzy boją się o swoją produkcję, że **nie zostaną pozbawieni możności dalszej pracy.**

To są rzeczy nietylko możliwe, ale i konieczne, **a zależy to od panów i od Senatu.**

Gdy staniemy wobec faktu odpowiedzialności za to wszystko, to musi zwyciężyć **poczucie odpowiedzialności za przyszłość państwa.** Gdyby ustawa przepadła,, wstydby nam było przed swoimi i obcymi, okazalibyśmy bowiem taką niemoc, na jaką chorowała poprzednio nasza ojczyzna. Z ufnością, że tego nie będzie, schodzę z trybuny«.

Apel premjera, przyjęty oklaskami przez posłów prawicy i centrum, stał się dla lewicy hasłem **dzikich awantur.** Posłowie z Wyzwolenia, komuniści, Ukraińcy i Białorusini bili w pulpity, tupali, krzyczeli, gwizdali. Później, gdy Izba przystąpiła do głosowania, obstrukcjoniści zaczęli stawiać przy każdej poprawce wniosek o głosowanie imienne. Okazało się przy tej

Pogadanka tygodniowa

Obronę zawodów intellektualnych wobec zapatrywań p. ministra oświaty, wyrażonych w jego apelu do rodziców, zakończyłem zapowiedzią zachwycenia się wygłoszonemi we Lwowie poglądami tegoż p. ministra na konieczność rewizji programów szkolnych. Dotrzymuję zapowiedzi i nastrajam się do zachwytu.

Potrzeba nam — mówił min. Stanisław Grabski — obywatela zdrowego, fizycznie i moralnie, któryby zdawał sobie sprawę z roli dziejowej narodu, mieszkającego na pograniczu dwu odmiennych kultur, łacińskiej i wschodniej, narażonego na niebezpieczeństwa, jakie dziś grożą Polsce i jakie jej groziły przed wiekami za Kazimierza Wielkiego i pierwszych Jagiellonów...

Na tem tle — jak pisze sprawozdawca — rozsnuwał minister program zamierzonych reform w dziedzinie wychowania fizycznego młodzieży, jakoteż w zakresie dzisiejszych planów szkolnych. Nauka języka polskiego, polskiej literatury i historji zwraca jego szczególną uwagę na siebie.

Tu mój pierwszy powód do zachwytu. Nic dla przyszłego obywatela nie jest tak konieczne, jak znajomość tych trzech przedmiotów. Zbyteczna rzecz na tem się rozwodzić i tego dowodzić.

„Balast t. zw. literacko-artystyczny — miał mówić dalej p. minister — wymaga rewizji, zwłaszcza pojęcie piękna bywa dla ucznia często zbyt trudne do zrozumienia, a samo piękno nie zawsze jest zdrowe".

Ustęp ten jest nieco niewyraźny, oczywiście z winy sprawozdawcy, a nie p. ministra, nie można się domyśleć co on nazywa „balastem" i jak uzasadnił tę nazwę. Zgoda natomiast na to, że samo piękno nie zawsze bywa zdrowe. Jeżeli p. minister miał na myśli literaturę z lat ostatnich, a zwłaszcza ten gatunek powieści, który sadzi się na oryginalność i tchnie wyuzdanym erotyzmem, to trzeba przyznać, że trafił w sedno rzeczy. Przemawiałaby za tem następna uwaga, iż „z literatury narodu należy przedewszystkiem zaznajamiać młodzież z tem co posiada wysoką warotść etyczną i jest zdolne wychować obywatela, człowieka czynu"...

Co jednak przejmuje mnie prawdziwym zachwytem, to pogląd p. ministra na naukę historji ojczystej. Zamierza on do wykładu jej wprowadzić „zmianę zasadniczą". Jest przeciwnikiem doszukiwania się jedynie błędów, które doprowadzić miały do utraty niepodległości. Metodę tę uważa ze względów wychowawczych za wadliwą.

Całkiem słusznie: jest ona wadliwą i szkodliwą. Wytwarzanie z młodzieży srogich krytyków dziejów narodowych, to wpajanie w nią zarozumiałości i uczenie jej lekceważenia tego, co powinno być dla niej drogie i święte. Pójdę jeszcze dalej, twierdząc, że lubowanie się w wyszukiwaniu błędów, działa ujemnie nietylko na młodzież, ale i na ludzi dojrzałych, wierzących „in verba magistri" podczas gdy nieraz ten magister, strojący się w togę surowego sędziego, powinien jeszcze wiele się uczyć, wiele zrozumieć, wiele czasem odczuć, zanim nabędzie prawa ferowania wyroków. Tak zwana szkoła krakowska (Panie świeć nad jej grzeszną duszą) swą arbitralnością, swem oświetlaniem faktów ze stanowiska mniemanych potrzeb chwili bieżącej, lub naciąganiem ich do teoryj z góry powziętych, ciężko zawiniła wobec społeczeństwa. Kandydaci na historyków, którzy się dopiero nauczyli historji (niektórzy z nich nigdy się jej nie nauczyli), lekceważyli żmudną pracę swych poprzedników, którym zawdzięczali całą podstawę swej wiedzy (nawet o Lelewelu protekcjonalnie się wyrażali, choć mu przez całe życie do kostek nie dorośli), a znając zaledwie abecadło historji (i to nie zawsze) zabierali się do wykładania jej filozofji. Uczynili z historji sługę swej „wielkiej polityki", swych teoryj, swych orjentacyj, a czasem i swojego karjerowiczostwa. Głosili prawdy nieprawdziwe, spotwarzali przeszłość i tak już dostatecznie przez wrogów spotwarzoną. To też historycy rosyjscy i niemieccy z przyjemnością patrzyli na owo „kajanie się za grzechy", których ogrom usprawiedliwiał poniekąd rozbiory i zaborców.

Nie idzie mi bynajmniej o apoteozowanie naszej przeszłości. Uważałem za szkodliwą również głośną przed kilku laty, a silnie reklamowaną broszurę, napisaną przez zdolnego publicystę zostającego wszakże w nader dorywczych stosunkach znajomości z historją, broszurę, będącą apologją przeszłości Rzeczypospolitej i jej ustroju. „Skandalem" ją nazwał uczony historyk, profesor uniwersytetu, w urzędowym poniekąd organie historyków naszych. Budziła ona niesmak pewnością siebie autora, nie będącego panem przedmiotu, a chwalącego w czambuł zarówno to, co było warte, jak i to, co nie było warte pochwały. Autor zapominał, że sama Konstytucja 3 maja była krytyką ustroju i wad narodowych.

Wszędzie są światła i cienie. Historyk powinien widzieć zarówno pierwsze, jak nie zamykać oczu na drugie. Zadaniem jego dążenie do prawdy, bo „przeci wprawdzie rozumu niet", jak to już dawno powiedział historyk Bielski. Piszący jednak podręcznik historji ojczystej dla młodzieży, powinien zarazem być i pedagogiem, a więc rozumieć, że należy budzić zamiłowanie przeszłości i wyciągać z niej naukę. Nie zapominając o jej stronach ujemnych, potępiając co warte potępienia, powinien przedewszystkiem podnosić jej strony dodatnie. Wielkie przykłady cnót, rozumu, poświęcenia się, bohaterstwa, nie pozostają bez wpływu na młode umysły i serca...

Szkoła krakowska — mówił p. minister już nie we Lwowie ale w senacie (22 czerwca) — „traktowała dzieje polskie z punktu widzenia rozbiorów, wówczas, kiedy potrzeba w nich wykazywać momenty żywotności"...

A we Lwowie jeszcze zwrócił uwagę na zbyt obszerne traktowanie w szkołach średnich matematyki i fizyki. Stawiał za maksymę: „mniej, ale dokładniej": W senacie mówił również o przeciążeniu w szkołach i potrzebie zredukowania programów. Zaznaczył wreszcie, że nie mamy dobrych podręczników gramatyki i historji polskiej. Wszystko to razem wywołało trzeci, najsilniejszy wybuch mego zachwytu.

A kiedy jestem już przy szkołach, muszę zanotować fakt, który całkiem nie budzi we mnie zachwytu, a wzmianka o nim jest „na dobie", bo łączy się z zakończeniem roku szkolnego.

We Francji do dziś dnia istnieją nagrody pilności, udzielane najlepszym uczniom w postaci książek pięknie oprawnych. I u nas niegdyś takie nagrody rozdawano. Kto je zniósł nie wiem, ale nie powiem, aby uczynił mądrze. Sprawiały one przyjemność obdarzonym i ich rodzicom, wywoływały współubieganie się między młodzieżą, były więc środkiem zachęcającym do pilności. Nieraz miały i wartość realną, gdyż na takie nagrody wybierano zazwyczaj książki poważne, naukowe — w bibljotece mojej posiadam dwie takie nagrody z przed lat dziewięćdziesięciu: jedną jest historja Polski Wagi w opracowaniu Lelewela, druga „Prawda ruska" w polskiem wydaniu Rakowieckiego. Ponadto nagrody te dla ludzi starszych były miłem wspomnieniem lat młodości: rzewnie spoglądali i na książki i na podpisy całego grona nauczycieli. Bądź co bądź stanowiły one „widzialne" a zaszczytne dokumenty — nie były jakiemś półarkuszem papieru, zarzuconym wśród starych szpargałów.

We Francji, powtarzam, zwyczaj ten jeszcze do dziś dnia istnieje, co w każdym razie przemawiałoby za tem, że nie jest całkiem głupi, choć go za taki nasi opiekunowie przed laty kilkudziesięciu uznali. Ale właśnie jest obawa, że wybiła ostatnia jego godzina.

Oto świeżo uczniowie szkół paryskich, ludzie nietyle dojrzali, ile mocno praktyczni, wnieśli podanie do ministerjum oświaty, aby pozostawić książki, to jest literaturę i naukę w spokoju, a przeznaczyć na nagrody przedmioty praktyczne, jak rowery, motocykle itp. Za przykładem przyszłych „tyranów" domowych, poszły „męczennice", to jest wychowanki szkół żeńskich i zażądały, aby ich poświęcenie się dla nauki nagradzano maszynami do prania, szczotkami automatycznemi i t. p.

Jak się na ten objaw praktyczności młodzieży zapatruje francuskie ministerjum oświaty — nie doczytałem się jeszcze. — Przypuszczam wszakże, że nie jest nim rozczulone, choćby ze

sposobności, że za poprawkami oświadczało się zaledwie 20 do 30 głosów.

Głosowanie szło niezmiernie wolno, do drugiej popołudniu przegłosowano dopiero 14 poprawek.

W pewnej chwili poseł Piotrowski (PPS) zgłasza wniosek, aby **głosowanie imienne odbyć na koszt obstrukcjonistów, ponieważ każdy akt imiennego głosowania kosztuje skarb państwa 40 złotych.**

Marszałek oświadcza, że wniosku tego nie może poddać pod głosowanie i równocześnie stwierdza, że sytuacja jest niemożliwa, wobec czego zawiesza na godzinę posiedzenie i zwołuje konwent senjorów.

Ta decyzja pobudziła posłów z Wyzwolenia i grupy Bryla do zaciekłego ataku na posłów Piasta, którzy atoli swoją zimną krwią zapobiegli bojce. Posłowie opuścili salę, poczem odbyło się posiedzenie konwentu senjorów. Marszałek Rataj z całą lojalnością zapytał na wstępie obstrukcjonistów, jaką myślą przewodnią kierują się oni. P. Sanojca z Wyzwolenia odpowiedział, że obstrukcjoniści chcą przez imienne głosowanie stwierdzić **odpowiedzialność nietylko stronnictw, ale także każdego poszczególnego posła.** Na końcu posiedzenia zabrał głos pos. Barlicki (PPS) i żąda od opozycji wyjaśnienia **istotnych przyczyn, dla których uważa projekt komisji za tak szkodliwy dla wsi.** Jeżeli tak jest istotnie, to P. P. S. z pewnością poprze opozycję.

Na zapytania te **nikt z opozycji nie dał odpowiedzi**, wobec czego marszałek Rataj stwierdził, że konwent nie osiągnął porozumienia.

Po tej bezpłodnej obradzie konwentu senjorów odbyło się popołudniu dalsze posiedzenie Sejmu z imiennem głosowaniem nad każdą poprawką obstrukcjonistów. Była to wielce przewlekła procedura, która zniecierpliwiła wreszcie samych obstrukcjonistów. Od czasu do czasu powtarzały się krzyki, śpiewy i gwizdania wśród skrajnej lewicy, w pewnym momencie Wyzwoleńcy zaatakowali socjalistów, a wreszcie nastąpiła powtórna przerwa obrad. Po przerwie podjęto dalsze głosowanie nad szeregiem poprawek, a po doprowadzeniu do poprawki nr. 38 posiedzenie zakończono. Dzisiaj o godz. 10 m. 30 rozpoczął się dalszy ciąg tego widowiska, które ma umocnić wpływy obstrukcjonistów pośród wyborców. Ale gdy rozpocznie się realizacja uchwalonej ustawy rolnej, wyborcy owi zorjentują się rychło w sytuacji i przyjdą do przekonania, że obstrukcjoniści działali na ich szkodę.

Uroczystość wręczenia sztandaru I. pułkowi saperów kolejowych w Krakowie

(s) Dzisiaj 1 pułk saperów kolejowych obchodzi uroczystość poświęcenia chorągwi, którą to chorągiew ofiarowali wspomnianemu pułkowi pracownicy kolejowi krakowskiego okręgu kolei państwowych. — Niezwykłą uroczystość pułkową zaszczycił swoją obecnością Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Stanisław Wojciechowski.

Mimo ulewnego deszczu, już przed godziną 8 rano ul. Basztowa, Lubicz i obszerny plac koło dworca (wspaniale przyozdobiony zielenią i chorągwiami) zaczął się zapełniać publicznością. Równocześnie na przestrzeni od gmachu województwa po dworzec ustawiły się oddziały garnizonu krakowskiego z orkiestrami i sztandarami pułkowemi.

PRZYJAZD PREZYDENTA WOJCIECHOWSKIEGO.

Punktualnie o godzinie 8 rano przy odgłosie syren wjechał na peron pociąg, wiozący Prezydenta Wojciechowskiego.

Hymn państwowy i głosy komendy: Baczność! — prezentuj broń! — przerywają ciszę chwili oczekiwania przyjazdu najwyższego dostojnika państwa.

Prezydent, po odebraniu raportu, przeszedł przed frontem kompanji honorowej 5 pułku saperów, a następnie skierował kroki do salonu recepcyjnego, gdzie oczekiwali go przedstawiciele władz, oraz komitet obchodu. Między innymi zauważyliśmy: ks. prałata Krupińskiego w zastępstwie ks. biskupa Sapiehy, prałatów Nikla i Domasika i kanonika Kulinowskiego, wojewodę Kowalikowskiego, który wraz z prezesem kolei Prachtlem-Morawiańskim wyjechali wczoraj do Trzebinji na spotkanie Prezydenta, komisarza rządu Wawrauscha z wiceprezydentem Sarem, prez. sądu Turowicza, prezesa Izby skarbowej Gregera, Windakiewicza z gen. prokuratorji, b. ministra robót publicznych dyr. Dudeka, prezesa poczt i telegrafów Gostwickiego, starostów: Bala, Rawskiego i Stańkowskiego, dyr. fabryki tytoniu Zamarskiego, dyr. P. K. K. P. Makowskiego, art. mal. K. Pochwalskiego i innych.

Z ramienia komitetu ścisłego przybyli: dr Younga, Gutkowski, Niewiadomski, Polman, Hoszek, Rogalski, Gonecki, Noworyta, Piątkowski, Palimęczyński, dr Mueller, dr Dziewiński, Magdziński, Klug, Drzewicki, Spyt, Drelicharz, Wiciński, Słomka, Glueckman i Rychlicki; z ramienia wojskowości: gen. insp. armji Szeptycki, gen. Tinz w zastępstwie dowódcy O. K. Kulińskiego, kom. O. W. płk. szt. gen. Augustyn, dowódca 5 dyw. san. dr T. Piotrowski, wreszcie korpus oficerski.

Po powitaniu Prezydent Wojciechowski w towarzystwie wojewody Kowalikowskiego, szefa kancelarji cywilnej p. Lenca i adj. gen. Zaruskiego, odjechał powozem do gmachu województwa, gdzie, po spożyciu śniadania, przyjął na posłuchaniu komitet sztandarowy. Następnie wojewoda Kowalikowski wraz z dyr. okr. robót publicznych p. Dudekiem i wiceprezesem M. T. R. senatorem J. Nowakiem złożył sprawozdanie o skutkach powodzi i wdrożonej akcji ratowniczej.

UROCZYSTOŚĆ NA DZIEDZIŃCU ARKADOWYM.

Po raz drugi od czasu Niepodległości Polski prastare mury dziedzińca wawelskiego są świadkami podniosłej uroczystości wojskowej. Po raz pierwszy bowiem w roku 1920 wręczało miasto sztandar sławnemu 2 pułkowi szwoleżerów rokitniańskich — dziś zaś najwyższy zwierzchnik siły zbrojnej, Prezydent Stanisław Wojciechowski, wręczył sztandar 1 pułkowi saperów kolejowych.

Uroczystość wręczenia sztandaru rozpoczęła się nabożeństwem, które przy wspaniale przyozdobionym ołtarzu odprawił ks. prałat dr Krupiński w asystencji gen. kepelana ks. Niezgody i ks. prob. Jarońskiego.

Przed ołtarzem zajęli miejsca: Prezydent Wojciechowski, po prawej jego stronie marszałek Senatu Trąmpczyński, wojewoda Kowalikowski i szef kancelarji cywilnej Lenc; z lewej strony: minister kolei Tyszka, inspektor armji generał Szeptycki, prezes kolei Prachtel-Morawiański i senator Adelman. Wokoło ołtarza ustawili się przedstawiciele władz tutejszych, Towarzystwo Strzeleckie z królem kurkowym inżynierem Królem na czele, korpus oficerski, delegacje wszystkich Związków kolejowych i komitet sztandarowy. — Wzdłuż arkadowych ścian dziedzińca frontem do ołtarza pod komendą swego dowódcy płk. Kolankowskiego wyciągnęły się karne szeregi saperów kolejowych. Z pod stalowych hełmów wyglądały skupione twarze żołnierskie, na których malowało się zrozumienie doniosłej chwili.

Spełniła się ofiara. Pieśni chóru pod batutą p. Koniora i dzięki orkiestrze pod kierownictwem kapelmistrza Schrayera zlewają się w jeden potężny akord. Raz wraz pada komenda: „Prezentuj broń!“ — w czasie sprawowania najważniejszych części Ofiary.

Msza skończona. Celebrans schodzi ze stopni ołtarza i udaje się do stołu, na którym złożono wspaniały sztandar pułkowy, według planu i rysunku p. inżyniera Noworyty. Dokonuje się

CEREMONJA POŚWIĘCENIA SZTANDARU.

Zgromadzeni oficerowie pułku dobywają szabel, ślubując tym znakiem gotowość obrony chorągwi.

Po poświęceniu sztandaru celebrans wbija pierwsze trzy gwoździe **„na chwałę Boga w Trójcy jedynego“**. Następnie wbija gwóźdź Prezydent Wojciechowski, trzeci dowódca pułku płk. Kolankowski, dalej rodzice chrzestni, generał Szeptycki, wojewodzina Kowalikowska ,wojewoda Kowalikowski, gen. Szeptycka, gen. Kuliński, Prachtlowa-Morawiańska, prezes Prachtel-Morawiański i gen. Kulińska, wreszcie cały szereg osobistości naszego miasta. Po skończonej ceremonji prezes Prachtel wręcza sztandar Prezydentowi Wojciechowskiemu, który wręczył go następnie dowódcy pułku.

„Chorągiew ta — mówi Prezydent — to znak zaufania Rzeczypospolitej; liczę na to, że 1 pułk saperów kolejowych będzie zawsze wiernie służył Rzeczypospolitej. Sztandar ten nie powinien się znaleść w ręku wroga. Tak nam dopomóż Bóg“.

KAZANIE KS. NIEZGODY.

Żołnierze 1 pułku saperów kolejowych! Stoicie na podwórzu królewskiego zamku, Wawelu — ciągnie natchniony kaznodzieja — na miejscu, gdzie stała kolebka szczepu lechickiego, gdzie stało książęce krzesło Kraka.

Stary Wawelu!

Na jakież wspaniałe obrazy patrzałeś ty w ciągu długowiekowego bytowania twego!

Z okien i z pośród arkad swoich spoglądałeś na przepyszne dwory królewskie — widziałeś, jak rycerze, w stal zbrojni, brali ostatnie pożegnanie przed wyjściem na krwawe boje! Po wnętrzu twojem snuli się poważni senatorowie i strojni dworzanie. To był czas Twej chwały i triumfu! Lecz przyszedł czas, że zdarto z bark twoich szatę dostojeństwa — przyszli wrogowie i zrobili z Ciebie żebraka! Oślepili Cię — tak, jak Krzyżacy oślepili starego mazowieckiego rycerza Juranda. — Zagrabili majętność Twoją i ozdobę, chcieli Ci odebać nawet nazwisko i zaczęli Cię bezcześcić i kopać komiśnym butem żołdackim! Sądzili Ci, którzy Cię tak grabili, że już ostatni dech z Ciebie wyszedł. Lecz się zawiedli w rachubach swoich! Został w Tobie niezniszczony duch — ukrył się tylko w podziemiach katedry, ale nie zamarł! Zostało Ci serce — ten stary dzwon Zygmuntowski, który od czasu do czasu wzywał Polskę do modlitwy i wytrwania i krzepił duchy i wzbudzał nadzieję!

Starcze! czyś Ty myślał o tem, że jeszcze zobaczysz słońce wolności nad głową Twoją — a na podwórzu zamkowem taki obraz wspaniały, jaki się w tej chwili przed tobą roztacza? Patrz; stoi to huf żołnierza polskiego; prawe syny wielkich ojców — choć nie w barwnych szatach, ale z sercami gorącemi! A jako przed wiekami łopotały płótna chorągwi i biły o drzewce radośnie, tak i dziś powiewa nad głowami żołnierza talizman jego chwały, jego duma i jego szczęście — jego matka i oblubienica chorągiew. Stoi tu władza narodu wolnego — Najdostojniejszy Pan Prezydent wolnej Rzeczypospolitj — otoczony wolnym ludem polskim! Czyż na ten widok Wawelu nie uderzy z radości w Twej starej kamiennej piersi spiżowe serce? Czy z Twoich pustych jam ocznych nie popłyną dziś łzy radości i szczęścia? — Stary Wawelu! Wielkiej i wspaniałej dożyłeś godziny!

Żołnierzu! Na tem świętem i drogiem dla każdego Polaka miejscu otrzymałeś od roboczego ludu kolejarzy przez ręce Najdostojniejszego Pana Prezydenta chorągiew pułkową. Patrzałeś na piękny, pełny symbolicznego znaczenia ceremonjał poświęcenia chorągwi — wbijanie w drzewce gwoździ pamiątkowych! Widziałeś jak najdostojniejsze osoby, wybrańcy narodu wbijając gwoździe w drzewce chorągwi, słały Ci najszczersze życzenia na drogę twardego życia wojskowego! Te życzenia ich szczere i serdeczne pójdą wraz z tą chorągwią niby boże Anioły i wieść Cię będą przez życie do chwalebnych i wspaniałych czynów!

Lecz ja Ci żołnierzu dołączę do tych żywych chrzestnych rodziców chorągiewnych jeszcze jedną parę i to z przeszłości. Niech chorągiewnymi rodzicami chrzestnymi będą duchy wielkiego króla Władysława Jagieły i ukochanej przez naród królowej Jadwigi.

Ongi przed wiekami powiódł stąd król Władysław zastępy polskie, ruskie i litewskie na śmiertelny bój z Krzyżakiem, wrogiem odwiecznym! — Nad głowami rycerzy i kmiecego ludu powiewała wielka malinowa chorągiew krakowskiej ziemi! Poszły zastępy pod tym znakiem i zwyciężyły. Niechże duch tego wielkiego króla idzie z Tobą żołnierzu polski, a gdyby przyjść kiedyś miało do śmiertelnej rozprawy, niech Cię wiedzie do zwycięstwa, jak wiódł na polach Grunwaldu. Królowa Jadwiga wstęgą miłości złączyła dwa narody w nierozerwalną całość! Niech Jej wzniosły duch idzie za tobą chorągwi żołnierza polskiego! Pod skrzydłami twemi niech się zatracają różnice szczepowe — niech wszyscy bez względu na wyznanie i język, czują się obywatelami tej wspólnej wielkiej Rzeczypospolitej. Niech się zacierają różnice stanów i klas — bośmy wszyscy wobec Jej blasku i majestatu wolni. Niecho męstwo żołnierskie i miłość obywatelska idą po obu stronach tej chorągwi, jak anioły stróże, a ty, żołnierzu, strzeż i czuwaj, aby Ci dwaj towarzysze życia żołnierskiego nie odstąpili ani na chwilę chorągwi twej!

A teraz, żołnierzu! Wzywam cię! powtarzaj za mną słowa żołnierskiej przysięgi.

Pomnij, że z góry patrzy na Ciebie Bóg— który przenika wnętrza! Pomnij, że z tych murów sędziwego Wawelu i z podziemi kościelnych patrzy na Ciebie wspaniała przeszłość nasza!

Pomnij żołnierzu, że patrzy na Ciebie, jako na chlubę swoją, cała z gruzów powstająca Polska!

Pamiętaj, że słowa twej przysięgi odbiją się o płytę tego narodowego serca „Zygmunta“. Ile razy uderzy serce, a spiżowy ton popłynie od wzgórz karpackich aż po fale Bałtyku — tyle razy będzie on opowiadał przyszłości o dniu dzisiejszym, o szarym żołnierzu polskim, który się przysięgą związał na życie i śmierć dla ojczyzny!

Do przysięgi!

DEFILADA.

Po odebraniu przysięgi uczestnicy uroczystości udali się na zewnętrzny dziedziniec zamkowy, gdzie Przydent Wojciechowski, w otoczeniu swej świty i przedstawicieli władz, odebral defiladę. Przemaszerowały oddziały 5 p. saperów i oddziały saperów kolejowych, które swoją świetną żołnierską postawą zrobiły na widzach jak najdoskonalsze wrażenie.

PRZYDENT WOJCIECHOWSKI W MUZEUM NARODOWEM.

O godz. 11 przybył Prezydent w otoczeniu świty do Muzeum Narodowego, gdzie zabawił do godz. 12. Oprowadzali go po poszczególnych salach, udzielając szczegółowych wyjaśnień pp. kustosz Kwiatkowski, kustosz Szukiewicz i red. Grzywiński. U wejścia do sali Legjonów im. Jana Rembowskiego powitali Prezydenta delegaci »Związku legjonistów«, pp. prezes Tomaszkiewicz i prof. Pochmarski. Wśród zgromadzonych w tej sali portretów legjonowych odnajdywał Prezydent wielu znanych sobie wybitnych działaczy i oficerów, jak wojewodę Młodzianowskiego, gen. Kukielę, pułk. Macieszę, a między innymi także gen. Zaruskiego, znajdującego się właśnie w świcie przybocznej. Zainteresowanie szczególne okazał Prezydent dla oryginalnego tryptyka Rembowskiego, parafrazującego wiersz Słowackiego »Anioły stoją na rodzinnych polach...«

Po oglądnięciu wszystkich sal, fotograf dokonał zdjęcia z osoby Prezydenta w otoczeniu marsz. Trąmpczyńskiego i min. Tyszki, a także w otoczeniu rodziny i całej świty.

względów finansowych. Kilka czy kilkanaście tysięcy książek, to wydatek spory, ale kilka czy kilkanaście tysięcy rowerów, motocykli, maszyn do prania, to wydatek olbrzymi. Więc może ministerjum przyjmie się w zasadzie do woli „przyszłości narodu“, ale ograniczy jej apetyty. Męskiej „przyszłości“ zakupi może, uwzględniając jej przyszłość, maszynki do golenia, a żeńskiej, obdaruje cielistemi pończochami, reformami i t .p. Zachodzić będzie jedynie trudność z umieszczeniem na tych przedmiotach podpisów nauczycielskich.

U nas, gdybym był ministrem oświaty, przywróciłbym nagrody książkowe, raz dla ich stron dobrych, już powyżej wymienionych, a powtóre dla poparcia dobrej literatury. Wiadomo jak wydawcy krzyżem się żegnają przed drukowaniem książek treści poważnej, naukowej, choćby pisanych przystępnie, a więc obliczonych na szersze koła czytelników. Wolą wydawać byle najmarniejsze powieścidła, bo i najmarniejsze zakupują czytelnie, aby mieć czem nakarmić głodne rzesze swych abonentek, studjujących popularną astronomję („krążenie ciał“ obok siebie, zbliżenie się do Wenery, do Marsa i t. p.) medycynę (zaburzenia sercowe) i fizjologję (utrzymanie gatunku).

Otóż przy pomocy nagród mogłoby corocznie kilkanaście dobrych książek znaleźć dla siebie zbyt, kształcić umysły i ogrzewać serca. Wówczas i wydawcy łaskawszem okiem spoglądaliby na rękopisy, zawierające w sobie zdrowy pokarm dla społeczeństwa.

Możeby, panie ministrze, warto było nad tem się zastanowić — a podpisany znalazłby nowy materjał do dalszych... zachwytów.

Kazimierz Bartoszewicz.

Odnalezienie skarbów, skradzionych w bazylice św. Piotra w Rzymie
Pierścień Rybaka był ukryty w bucie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 lipca. Z Rzymu podają dalsze informacje o odszukaniu przez policję włoską **pierścienia Rybaka.** W poniedziałek o godz. 10 rano policja włoska dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności **odszukała skradzione przedmioty.** Rewizja przeprowadzona u osób podejrzanych, wprowadziła policję do sklepiku pewnego szewca, który się często komunikował z jubilerami. Poszukiwania w sklepiku doprowadziły **do odnalezienia wszystkich skradzionych przedmiotów,** z których pewna część została połamana, tak, aby je nie można było poznać. Szewc został natychmiast uwięziony. — Uwięziono także jego wspólnika poważnego jubilera, mającego swój sklep na via Plavia. Dłuższy czas policja nie mogła znaleźć między przedmiotami pierścienia św. Piotra i dopiero po bardzo szczegółowem przeszukaniu całego mieszkania, **znaleziono pierścień ukryty wewnątrz jakiegoś buta.** Stwierdzono, że kradzieży dokonali dwaj malarze pokojowi, od pierwszej chwili podejrzani i uwięzieni natychmiast po wykryciu zbrodni. Dyrektor skarbca Bazyliki, monsignore Bocchini, wezwany natychmiast do sklepiku szewca po dokonaniu odkrycia, rozpoznał z radością poszukiwane przedmioty i oświadczył, że jakolwiek zostały one przez świętokradztwo zniszczone, po **większej części będą mogły być odrestaurowane i ślady wandalizmu usunięte.** W Watykanie panuje radość z powodu szybkiego wykrycia skarbów.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz czwarty powtórzoną będzie „Humpa! Humpa!“, rewja w 16 obrazach, niezmiernie urozmaicona: przegląd popisów śpiewaczych i tanecznych, gorąco oklaskiwanych przez widownię. W progra-

mie, który w niczem nie ustępuje sukcesowej rewji „Hallo Ciotka!", bierze udział cały zespół drużyny warszawskiej: pp. Pogorzelska, Ordonówna, Merińska, Bracka, Ławiński, Tom, Koszutski, Jarossy, Olsza i inni. „Humpa! Humpa!" powtórzoną będzie jutro i pojutrze.

Z TEATRU „BAGATELA". Dzisiaj, w sobotę, o godzinie 4 po południu i o godzinie 8 wieczorem, oraz jutro, w niedzielę, o godzinie 4 po południu i o godzinie 8 wieczorem „Dybuk", sensacyjna sztuka, która w bieżącym sezonie zdobyła rekordowe powodzenie. Następnie „Dybuk" granym będzie nieodwołalnie tylko do środy włącznie.

We czwartek, 15 b. m., rozpoczynają w teatrze „Bagateli" gościnę artyści scen warszawskich pp.: Marja Przybyłko-Potocka, Jerzy Leszczyński, Stanisław Stanisławski, Aleksander Węgierko w komedji W. Grubińskiego pod tytułem: „Niewinna grzesznica".

OPERETKA „NOWOŚCI", ULICA RAJSKA. W niedzielę po południu po cenach całkiem zniżonych od 1—5 złotych nieodwołalnie po raz ostatni w tym sezonie „Dzidzi" z pp. Kozłowską i Sempolińskim. Wieczorem pełna humoru i doskonale zgrana „Błękitna krew", która wkrótce ustępuje miejsca świetnej operetce Gilberta „Katja Tancerka", która w zeszłym sezonie święciła triumfy.

SEZON OPERY WARSZAWSKIEJ. „Zespół Artystów Opery warszawskiej", chcąc uczcić pamięć niedawno zgasłego naszego wielkiego kompozytora, Wł. Żeleńskiego, rozpoczyna tegoroczny sezon operowy najznakomitszem dziełem nowoczesnej twórczości polskiej: „Goplaną". Tąsamą myślą powodowana dyrekcja Opery warszawskiej wystawiła w ubiegłym sezonie „Goplanę", dając jej luksusową wystawę pomysłu prof. Drabika.

—o—

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Sobota, 11 b. m.: Teatr „Qui pro Quo": „Humpa! Humpa!".

Niedziela, 12 b. m.: Teatr „Qui pro Quo": „Humpa! Humpa!".

TEATR „BAGATELA"

Sobota, 11 b. m., po południu: „Dybuk"; wieczorem: „Dybuk".

Niedziela, 12 b. m., po południu: „Dybuk"; wieczorem: „Dybuk".

Poniedziałek, 13 b. m.: „Dybuk".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Sobota, 11 b. m., o godzinie 4 po południu: „Najpiękniejsza z kobiet"; wieczorem o godzinie 8: „Błękitna krew".

Niedziela, 12 b. m., o godzinie 4 po południu: „Dzidzi"; wieczorem o godzinie 8: „Błękitna krew".

Poniedziałek, 13 b. m., o godzinie 8 wieczorem: „Błękitna krew".

KRONIKA

Kraków, 11 lipca.

Pojedynek poselski

Z Warszawy donoszą:

Następstwem awantur, jakie miały miejsce na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, są dwa wyzwania między posłami:

Poseł Wojciech Malinowski (PPS), dotknięty atakami posła Jaremicza z klubu białoruskiego, wyzwał go, posyłając mu sekundantów w osobach posłów Liebermanna i Jaworowskiego. Poseł Jeremicz wyznaczył, jako swoich zastępców, posłów: Taraszkiewicza i Podborskiego.

Poseł Chrucki (Ukrainiec) posłał swoich sekundantów posłów Kozubskiego i Podborskiego posłowi Kwapińskiemu z PPS.

Krwawy napad na policjantów we Lwowie

Ze Lwowa donoszą:

Wczoraj po południu policja natknęła się na torze kolejowym w pobliżu Lwowa na kilku mężczyzn, którzy na widok policjantów zaczęli strzelać. Skutkiem strzałów padło dwóch wywiadowców policji ze Stryja, którzy odnieśli ciężkie rany. Bandyci zbiegli.

DZIŚ WIANKI. Odkładana z powodu stałej niepogody uroczystość Wianków, odbędzie się dziś w godzinach wieczornych u stóp Wawelu na Groblach. Program Wianków, poprzednio ogłoszony, nie doznał żadnej zmiany. Oddział Wioślarski »Sokoła«, dbając o najefektowniejsze wykonanie tej tradycyjnej uroczystości, uprosił przybyłego jeszcze w czerwcu wiedeńskiego pirotechnika o dalsze pozostanie w Krakowie i uzupełnienie ogni sztucznych, tak, iż dzisiejszy program Wianków pod względem rozmaitości i ilości ogni sztucznych będzie bardziej urozmaicony od programu odbyć się mających przed dwoma tygodniami Wianków. Na uroczystość dzisiejszą zaproszony został bawiący w Krakowie Prezydent Rzeczypospolitej p. Wojciechowski wraz z swojem otoczeniem. Dwie orkiestry wojskowe popisywać się będą odegraniem utworów muzycznych.

PAŃSTWOWA SZKOŁA PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO W KRAKOWIE. Na konkursie, rozpisanym z funduszu ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego w celu zdobycia wzorów dla przemysłu, uzyskały szkoły specjalne 9 nagród w formie stypendjum i 29 innych nagród większych, a mianowicie: na architekturze wnętrz stypendjum otrzymali: Korwacki, Serafin, Daunówna, inne nagrody: Kaizer i Doskowski. — Na malarstwie dekoracyjnem stypendjum: Bień i Piętka, inne nagrody: Hablińska i Różański. Na grafice: stypendjum Donczuk, inne nagrody: Midowiczówna, Birtusówna, Ukleja, Ratzko, Rozwadowska, Mrozińska i Mucha. W szkole tekstylnej stypendjum: Mieczyńska, Moszówna, inne nagrody: Grębska, Guświńska, Rose, Follówna, Pająkówna, Maftyniuk i Sasorska. Na rzeźbie stypendjum: Kalfas, inne nagrody: Majewski, Kryglas, Niemiec, Obracajówna i Polciński. Szkoła ogólna uzyskała 32 zakupy wzorów. Wystawa prac odbędzie się w zimie w Towarzystwie Sztuk Pięknych, po powrocie eksponatów z wystawy paryskiej. — Wpisy na nowy rok szkolny odbędą się 1 i 2 września b. r. między godziną 9—12 w dyrekcji szkoły, aleja Mickiewicza 7, poczem nastąpią egzaminy wstępne.

NA DORAZNĄ POMOC DLA POWODZIAN zebrano w niedzielę, 7 b. m., za pomocą puszek 1.790 złotych 9 gr. Wentowali 7 b. m. artystki i artyści w teatrze miejskim podczas przedstawienia „Qui pro Quo" i złożyli 200 złotych, publiczność 245 złotych 97 groszy. — Wszystkie pieniądze te zostały złożone na ręce dyrektora Kasy oszczędności miejskiej p. T. Fedorowicza, skarbnika ogólnego komitetu.

Sekcja pań tegoż składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać" wszystkim ofiarodawcom.

BILETY ZDAWKOWE 5-ZŁOTOWE. Ministerstwo skarbu komunikuje: Z dniem 11 b. m. zostają wypuszczone bilety zdawkowe, wartości 5 złotych, o wyglądzie zewnętrznym, jak następuje: Bilety zdawkowe 5-złotowe wykonane są na papierze kremowym, gładkim, z wodnemi znakami w kształcie przeplatających się rombów. Rysunki renesansowe obu stron biletu, wymiaru 117/74 mm, obramowane ozdobną ramką z kompozycyj giloszowych, utrzymane są na stronie przedniej w kolorze zielonym z niebieskim odcieniem, na stronie odwrotnej w kolorze zielonym. Tło obu stron biletu tworzą linje faliste w kolorze pomarańczowo-żółtym, miejscami zaś siatka utrzymana w tonie ciemniejszym.

O UPORZĄDKOWANIE ULIC KOŁO WAWELU. Od kilku tygodni prowadzone są na ul. Podzamcze roboty około nowego chodnika od ulicy Grodzkiej aż do ulicy Kanoniczej. Po wyrównaniu przestrzeni koło budynku ekspozytury śledczej, która dotąd stanowiła powyginany i trawą porosły teren, przystąpiono do wyłożenia taflami betonowemi dwóch szerokich chodników, jednego biegnącego prosto ku plantacjom, a drugiego równolegle do budynku policyjnego. Roboty te potrwają jeszcze kilkanaście dni. Oczekiwać należy, że także inne ulice, wiodące do Wawelu i leżące pod jego stokiem, doczekają się regulacji chodników i jezdni, by ta okolica miasta, najbardziej odwiedzana przez zamiejscowe wycieczki, przybrała bardziej estetyczny wygląd.

NOWY DYREKTOR GIMNAZJUM W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego zamianował p. Karola Kramarczyka, dyrektora gimnazjum w Strzyżowie, dyrektorem V. gimnazjum w Krakowie.

NOWE NAZWY GIMNAZJÓW W OKRĘGU KRAKOWSKIM. Ministerstwo oświaty nadało gimnazjom państwowym okręgu krakowskiego następujące nazwy: w Chrzanowie: państwowe gimnazjum im. Stanisława Staszica: w Dębicy: państwowe gimnazjum im. króla Władysława Jagiełły; w Jaśle: państwowe gimnazjum im. kóla Stanisława Leszczyńskiego; w Krakowie: państwowe gimnazjum V. im. Jana Kochanowskiego; w Krakowie na Podgórzu: państwowe gimnazjum VI. im. Tadeusza Kościuszki; w Krakowie: państwowe gimnazjum VII. im. Adama Mickiewicza; w Mielcu: państwowe gimnazjum im. St. Konarskiego; w Nowym Sączu: państwowe gimnazjum II. im. króla Bolesława Chrobrego; w Nowym Targu: państwowe gimnazjum im. Seweryna Goszczyńskiego; w Tarnowie: państwowe gimnazjum III. im. Adama Mickiewicza; w Wadowicach: państwowe gimnazjum im. Marcina Wadowity; w Wieliczce: państwowe gimnazjum im. Jana Matejki.

ZAPADNIĘCIE SIĘ KANAŁU. Wczoraj na ul. Lelewela na Zwierzyńcu zapadł się kanał pod ciężarem wozu z węglem. Ponieważ tylne koła wozu ugrzęzły w otworze aż po osie, przeto straż pożarna musiała wydobywać wóz przy pomocy dźwigarów. Wypadek zaszedł z powodu podmulenia gruntu w czasie powodzi.

Z kraju i ze świata

XII. ZJAZD LEKARZY I PRZYRODNIKÓW POLSKICH W WARSZAWIE. Wyszedł już program zjazdu o 123 stronach druku, obejmujący z górą 1.000 referatów naukowych, które będą wygłoszone w 35 sekcjach i licznych podsekcjach zjazdu. Nadzwyczajnie korzystnie biuro zjazdu zostało przeniesiono tamże do jednej z sal parterowych (Telefon 514-33). Zgłoszenia na zjazd napływają bardzo licznie, co świadczy o dużem zainteresowaniu w świecie lekarskim i przyrodniczym i rokuje zjazdowi niewątpliwe powodzenie.

WYSTAWA PRZYRODNICZO-LEKARSKA. — Z Warszawy donoszą: W niedzielę, dnia 12 b. m., o godzinie 13 nastąpi otwarcie wystawy przyrodniczo-lekarskiej, która przedstawia się wspaniale. W pięknym gmachu politechniki (kreślarnia, Koszykowa 75, róg Koszykowej i Polnej) w sześciu olbrzymich salach mieszczą się działy: naukowy, przyrodniczo-dydaktyczny, roentgenologiczny, balneologiczny, przemysłu chemiczno-farmaceutycznego, weterynaryjny, stomatologiczny, wreszcie w jednej z sal Związek Kas chorych przedstawia naocznie swoją działalność leczniczą. Wystawa dostępna jest dla członków zjazdu lekarzy i przyrodników polskich bezpłatnie, dla szerszej zaś publiczności za małą opłatą.

DYREKTOR SZYFMAN KAWALEREM LEGJI HONOROWEJ. Z Warszawy donoszą: Prezydent republiki francuskiej udekorował dra Arnolda Szyffmana, dyrektora teatrów Polskiego i Małego w Warszawie, krzyżem kawalerskim Legji Honorowej.

BANDA MITKOWSKIEGO W PRZEMYŚLU. Resztę bandy Mitkowskiego dostawiono onegdaj z powiatu krośnieńskiego do więzienia przemyskiego sądu obwodowego. Eskortowano członków szajki dorożkami z dworca przez miasto przy żywym współudziale licznej gawiedzi, która towarzyszyła bandytom aż do bramy więziennej.

Z bandy dostały się pod klucz następujące indywidua: Michał Mularski pseudonim Maczuga, Władysław Grochowski, Andrzej Pieniążek, Stanisław Stępak, Marja Fludówna i Teresa Półtorakówna. Wszyscy uwięzieni staną w poniedziałek dnia 13 b. m. przed sądem doraźnym w Przemyślu.

SKAZANIEC, KTÓRY PROSIŁ O PODWYŻSZENIE KARY. Przed Izbą karną w Królewskiej Hucie odpowiadał bezrobotny Smuda, oskarżony o to, że ukradł pewną ilość starego żelaza. Smuda przyznał się do winy i sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia. Smuda prosił jednak sędziego, ażeby go skazał nie na 6, lecz na 9 miesięcy. „Sześciomiesięczna kara skończy się w zimie, a dokąd udam się potem, kto da mi zatrudnienie i zarobek, abym mógł żyć"?

DEMORALIZACJA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ. Zdawałoby się niejednemu, że tylko w większych centrach miejskich notują kroniki policyjne objawy szerzącej się wśród młodzieży demoralizacji i zdziczenia. Tymczasem w „Słowie Pomorskiem" czytamy żale o wielkich postępach deprawacji wśród młodzieży wiejskiej. Ostatnio na przykład zgwałcił 10-letni uczeń szkoły sierakowskiej, powiat kartuski, Nófc, 5-letnią córeczkę kupca K., co zostało stwierdzone przez miejscowego lekarza. Wreszcie przed kilku dniami w Kamienicy Królewskiej 25-letni J. zgwałcił na polu 13-letnią dziewczynkę.

EKSPLOZJA MAGAZYNU MATERJAŁÓW WYBUCHOWYCH. Z Moskwy donoszą: W nocy na 9 lipca nastąpiła w pobliżu Tyflisu eksplozja magazynu materjałów wybuchowych. Kilku żołnierzy odniosło rany.

LOT ESKADRY SOWIECKIEJ. Eskadra napowietrzna, złożona z 6 samolotów, znajdująca się w drodze z Moskwy do Pekinu, dostała się między miejscowościami Urga i Uda na pustyni Gobi w bardzo silny orkan. Jeden ze samolotów musiał wylądować w oddaleniu 200 kilometrów od miejscowości Uda. Reszta samolotów przybyła do Udy i prawdopodobnie jutro dotrze do Pekinu.

POWÓDZ W JAPONJI. Z Tokio donoszą: Miasto Nagoya, liczące 170.000 mieszkańców, zostało nawiedzone katastrofą powodzi.

Sejm głosuje w dalszym ciągu nad poprawkami do reformy rolnej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 lipca. Na porządku obrad **dzisiejszego posiedzenia Sejmu, dalsze głosowanie nad projektem ustawy o wykonaniu reformy rolnej.**

Poprawki od 32 do 36 włącznie zostały **przegłosowane w sposób zwykły,** gdyż wnioski o głosowanie imienne nie znajdowały dostatecznego poparcia, wskutek małej ilości posłów z Wyzwolenia.

Od poprawki 37 zaczęło się natomiast głosowanie imienne. Poprawka z tej grupy zgłoszona przez N. P. R., **została też przyjęta i przeto od przymusu parcelacji zostały wyjęte grunta i nieruchomości będące własnością gmin miejskich, a położone poza granicami administracynemi tych miast.**

Następnie przyjęto także poprawkę 43 pos. Sommersteina, natury raczej stylistycznej. — Poprawkę tę przyjęto **310 głosami przeciwko 1.**

Ten zabawny wynik dał marszałkowi sposobność do uwagi: »Zdaje się, że **można było stwierdzić odpowiedzialność za głosowanie bezimiennego głosowania«.** Jest to aluzja do wczorajszego oświadczenia pos. Sanojcy, że Wyzwolenie dlatego żąda do każdego artykułu głosowania imiennego, ażeby stwierdzić odpowiedzialność każdego stronnictwa i każdego posła za stanowisko wobec artykułów ustawy, które wsi przynoszą »klęskę lub szczęście«. — Następnie z całą monotonją odbywało się głosowanie nad dalszemi poprawkami.

Odpowiedź niemiecka na notę francuską

Rada międzynarodowej konferencji w sprawie paktu

Paryż, 11 lipca. (AW). Dzienniki podają, że **odpowiedź niemiecka na notę francuską jest już w Londynie.** Korespondent „Timesa", pisząc o tem, **streszcza odpowiedź niemiecką w następujący sposób:**

Nota pragnie **doprowadzić do międzynarodowej konferencji w sprawie paktu,** wobec czego odpowiedź niemiecka będzie poprowadzoną **w tonie ugodowym, lecz rzeczowo będzie negatywną, by skłonić kontrahentów do podjęcia dyskusji** i zawierać będzie **ważne dane co do** wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

O ileby dane dzienników paryskich odpowiadały prawdzie, **to rząd angielski będzie się starał ułatwić Niemcom dalsze ich żądania w tej sprawie,** bo Anglja nie sprzeciwia się zasadniczo tego rodzaju konferencji.

—o—

TELEGRAMY

Obrady sekcji kresowej Rady ministr

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 lipca. O godz. 11 przed południem odbyło się pod przewodnictwem premjera **Grabskiego** posiedzenie **sekcji kresowej i mniejszości narodowych,** na którem rozpoznawano sprawozdanie ministrów: **St. Grabskiego i Skrzyńskiego o porozumieniu polsko-żydowskiem.**

Wywóz węgla polskiego do Włoch

Gdańsk, 10 lipca. (AW). We środę wieczorem zawinął do portu tutejszego statek włoski „Valdirosa", który ma być naładowany **węglem polskim w ilości 7.000 ton.** — Węgiel przeznaczony jest **dla Włoch.** „Danziger Allg. Ztg" z tego powodu zaznacza, że jest to pierwszy transport od dłuższego czasu. Wobec zniżki frachtów przez Polskę, należy się spodziewać **ożywienia ruchu transportowego przez Gdańsk.**

—o—

Sowiety wykryły białoruską organizację kontrrewolucyjną i uwięziły 450 osób

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 lipca. Z Moskwy donoszą, że władze sowieckie wpadły na trop **szeroko rozgałęzionej białoruskiej organizacji kontrrewolucyjnej** pod nazwą »Biełoruskij Sojuz Swobody«. Organizacja miała siedzibę w Słucku. Dla zlikwidowania tej organizacji władze sowieckie wysłały do Słucka funkcjonarjuszy IV wydziału G. P. U. pod kierownictwem wywiadowcy Olskiego, byłego redaktora »Młota«. — **Organizacja była wyjątkowo szeroko rozgałęziona i posiadała filje we wszystkich miastach sowieckich. Dotychczas aresztowano 450 osób.**

—o—

Komuniści norwescy wzywają marynarzy angielskich do buntu

Oslo, 11 lipca (AW). Jeden z norweskich dzienników komunistycznych, będących organem moskiewskiej propagandy, ogłasza manifest do młodzieży komunistycznej, wzywający **do podburzania marynarzy angielskich, stojących w porcie.** Prócz tego manifest nawołuje **do oporu,** w razie gdyby marynarzy chciano wysłać przeciwko Chinom.

Francja wycofuje się z komisji dla spraw chińskich

Londyn, 11 lipca (PAT). Ambasador francuski w Pekinie zgłosił swoje ustąpienie ze składu **komisji,** wyznaczonej przez mocarstwa zainteresowane dla zbadania wydarzeń w Chinach.

Za spokój duszy ś. p.

JANA KANTEGO FEDEROWICZA

Prezydenta stoł. król. miasta Krakowa, Posła na Sejm Ustawodawczy, Członka Rady Ochrony Państwa i t. d.

jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci odprawione zostanie

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

dnia 13 lipca 1925 roku o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów, na które zaprasza

1290 *Córka, zięć i wnuki.*

Nowe zwycięstwa Riffenów

Wiedeń, 11 lipca (PAT). »N. Fr. Presse« donosi z Lizbony: Wedle doniesień z Fezu, jest **miasto Taz silnie zagrożone przez Riffenów.** Z Tangeru donoszą, że Riffeni **przerwali linję kolejową Taza Algier** i obsadzili większą część tej linji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 lipca. Z Tangieru donoszą: Wojskowe władze francuskie opuściły Fez. — Ponieważ Taaza jest również zagrożona, władze przeniosły się do Rabattu, gdzie przeniósł się także sułtan marokański, zmuszony atakiem wojsk Kabylów.

—o—

Wielkie zamówienia sowieckie w Anglji

Londyn, 11 lipca (PAT). »Daily Express« dowiaduje się ze źródła rosyjskiego, że reprezentant sowietów Rakowski **przywiózł wielkie zamówienia od swego rządu, których ogólna suma wynosi 15 miljonów funtów szterlingów.** Z tej sumy przypada 10 do 12 miljonów **na narzędzia rolnicze i maszyny, reszta zaś na surowce.** Wedle tego samego pisma, są rządowe koła rosyjskie zaniepokojone napięciem stosunków Anglji do Rosji sowieckiej. Rakowski otrzymał polecenie uczynienia próby **w kierunku wyjaśnienia stosunków dyplomatycznych i handlowych z Anglją.**

Aresztowanie komunistów francuskich w Antwerpji

Bruksela, 11 lipca (AW). »Soir« donosi, że **w Antwerpji aresztowano komunistów francuskich.** W mieszkaniu ich znaleziono dokument, którego treść głosi, że **wydział wykonawczy w Moskwie uchwalił przenieść biura komunistyczne, zajmujące się szpiegostwem wojskowem z Berlina do jednego z miast belgijskich nad granicą francuską.**

Orjalusz ekonomiczny

— **Rokowania między ziemianami a robotnikami rolnymi w Wielkopolsce** rozbiły się, wobec czego strajk rolny prawdopodobnie wybuchnie.

— **Elektryfikacja niektórych linij kolejowych w Austrji** będzie uchwalona w najbliższym czasie przez Radę narodową.

— **Budowę kolei Chybie—Skoczów—Ustroń—**Wisła uchwalił Sejm śląski, wstawiając w budżet kwotę 3,800.000 złotych.

— **Przeciw rozciągnięciu ustawy o monopolu spirytusowym na województwo śląskie** bez zgody Sejmu śląskiego oświadczył się Sejm śląski.

— **Nowa konwencja handlowa polsko-francuska** została ogłoszona w Dzienniku Ustaw dnia 9 bm., a wchodzi w życie w 15 dni później, to jest dnia 24 b. m.

— **Niemcy odmówiły przyjęcia transportu desek z Polski przez Niemcy do Belgji i Francji,** naruszając w ten sposób konwencję barcelońską.

— **Nowela do ustawy o podatku przemysłowym,** uchwalona przez Sejm, jest obecnie przedmiotem obrad komisji skarbowo-budżetowej Senatu.

Po zamknięciu kroniki

Ogólno-polski Kongres pocztowców w Krakowie

Dziś rano rozpoczął się w mieście naszem siódmy ogólno-polski Kongres pocztowców, na który przybyło **145** delegatów z całego państwa.

O godz. 8 rano odbyło się w kościele Marjackim nabożeństwo, a o godz. 9 w sali Rady miejskiej nastąpiło uroczyste otwarcie Zjazdu.

Pierwszy przemówił prezes Centralnego Związku z Warszawy p. Baziak, witając przybyłych gości z całego obszaru Rzeczypospolitej i wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i Prezydenta Wojciechowskiego. Następnie imieniem miasta powitał Zjazd wiceprezydent Sare, poczem przemawiali prezes Dyrekcji krakowskiej dr Jaroszyński, przedstawiciel ministerstwa pracy i opieki społecznej, przedstawiciel ministerstwa przemysłu i handlu i generalnej Dyrekcji, radca Lisiecki.

Posłowie, którzy z powodu obrad Sejmu nie mogli przybyć na Zjazd, nadesłali telegramy. Nadszedł również telegram od min. Sokala. — Nastąpił wybór prezydjum; marszałkiem Zjazdu obrano prezesa Okręgowego Koła Warszawskiego p. Jaskólskiego. Po ukonstytuowaniu się prezydjum i stwierdzeniu mandatów, przyjęto porządek obrad. Po przerwie obiadowej rozpoczną się dalsze obrady o godz. 2 i pół. Prace kongresu potrwają dwa dni.

—o—

Z DALSZYCH ZEZNAŃ MYKIETYNA W PROCESIE LWOWSKIM. W dniu wczorajszym zeznawał w dalszym ciągu Mykietyn. W dniu zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej śledził Pańczyszyna i widział, jak w miejscu, w którym nastąpił wybuch, z tłumu wyleciał jakiś pakiet, gdzie jednak upadł, tego nie widział. Po powrocie na ulicę Sokoła, dowiedział się od znajomych komunistów, że zamach nie udał się Pańczyszynowi, oraz że bomba nie wybuchła, a dalej, że Pańczyszyn otrzymał polecenie wyjazdu w dniu następnym do Złoczowa, dokąd się udał Prezydent i dokonania tam powtórnie zamachu.

Informacje przemysłowe i handlowe

PRZEKAZY PIENIĘŻNE OD EMIGRANTÓW DO POLSKI wyniosły w maju blisko 10 miljonów złotych. Cyfrę tę można uważać obecnie jako przeciętną miesięczną.

NA ŚWIATOWYM TARGU WEŁNIANYM panuje wyczekiwanie, a konjunktura jest raczej zniżkowa.

CENY ŻELAZA NA TARGU AUSTRJACKIM spadły wskutek rosnącej konkurencji niemieckiej.

FRANK FRANCUSKI I FRANK BELGIJSKI po krótkim okresie zwyżki, spowodowanej interwencją, znowu spadły ,gdyż widocznie interwencja osłabła. Natomiast lir włoski uzyskaną poprawę potrafił mniej więcej utrzymać.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Rozpisanie ofert

Wydziału Górnej Wisły Warszawskiej Dyrekcji Dróg Wodnych w Krakowie

na dostawę ciosów i hakli dolomitowych dla okładziny murów bulwarowych nad Wisłą w Krakowie.

Rozdanie obejmuje dostawę ciosów zgrubsza obrobionych o różnych wymiarach, w ilości okrągło 178 m^3, oraz hakli okładzinowych w ilości 96 m^3. Ciosy i hakle mają być sporządzone z kamienia dolominowego okolic Chrzanowa.

Dostawa ma się odbywać stopniowo, całowagonowo i powinna być ukończoną w przeciągu 4 miesięcy, licząc od dnia zamówienia o przyjęciu oferty.

Bliższe postanowienia o wnoszeniu ofert, szczegółowe zestawienia zapotrzebowania, przedmiar, formularze ofertowe i t. d. można przeglądać i nabyć od dnia 13 lipca 1925 r. w powyższym Wydziale, Kraków, Rynek główny. Krzysztofory, III. piętro, drzwi Nr 6.

Oferty, sporządzone na przepisanych formularzach, należy wnieść do powyższego Wydziału najpóźniej do dnia 28 go lipca 1925 r. godziny 12-tej w południe. Otwarcie nastąpi tego samego dnia o godzinie 12 30 w południe.

Oferta obowiązuje oferenta do dnia 12-go sierpnia 1925 r.

Wadjum wynosi 2% ogólnej sumy ofertowej.

Oferty spóźnione lub niesporządzone w myśl postanowień będą uważane jako niewniesione.

Kraków, w lipcu 1925 r. 1386

Warszawska Dyrekcja Dróg Wodnych
Wydział Górnej Wisły w Krakowie.

Reklama dźwignią handlu!

Przewodnik handlowy i informacyjny po Krakowie

Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom.

NOWY ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH

ważny od dnia 5 czerwca 1925 r.

ODCHODZĄCYCH ZE STACJI KRAKOWSKIEJ

Odjazd z Krakowa do	Godzina	Przyjazd	
Warszawy Z. (sezon)	0·30	**Warszawa**	8·19
Wiednia	0·50	**Wiedeń**	[illegible]
		(Pol. do Szwajcarji)	
Lwowa (Bukaresztu)	2·20	Lwów	3·20
Zakopanego	2·35	Zakopane	9·00
N. Sącza p. Tarnów	2·50	Nowy Sącz	6·44
Krynicy (sezon)	2·50	**Krynica**	9·07
Niepołomic (sezon)	4·10	Niepołomice	5·20
Piotrowic, Katowic	4·20	Piotrowice	8·33
Lwowa	5·35	**Lwów**	12·35
(Poł. do N. Sącza)			
Katowic Z.	7·00	Katowice	9·33
Piotrowic	7·12	Piotrowice	11·34
Zakopanego	7·30	**Zakopane**	12.50
Lwowa	7·50	Lwów	17·20
Oświęcimia p. Skawinę z Krakowa-Płaszowa	8·10	Oświęcim	10·20
Wieliczki	8·20	Wieliczka	8·52
Warszawy Z.	8·45	Warszawa	19·50
N. Sącza via Sucha	8·50	N. Sącz	16·10
Kocmyrzowa z Grzegórzek	9·20	Kocmyrzów	10·22
Poznania Z. przez Katowice	10·05	Poznań	22·00
Żywca	10·20	Żywiec	14·59
N. Sącza p. Tarnów	11·05	N. Sącz p. Tarnów	16·45
Krynicy	11·05	Krynica	20·00
Lwowa	11·45	Lwów	22·20
Lwowa	13·15	**Lwów**	19·05
Katowic	13·20	Katowice	16·13
Zakopanego-N. Sącza	13·30	Zakopane	20·25
Kocmyrzowa	13·40	Kocmyrzów	14·53
Wieliczki	13·50	Wieliczka	14·22
Słotwiny-Brzeska (w soboty)	14·00	Słotwina-Brzesko	15·47
Warszawy Z.	14·10	**Warszawa**	21·40
Oświęcimia p. Skawinę	14·10	Oświęcim	16·35
Piotrowic	14·20	Piotrowice	18·50
Niepołomic	14·30	Niepołomice	15·27
Przemyśla (Poł. do N. Sącza)	15·25	Przemyśl	22·27
Trzebini	16·15	Trzebinia	17·50
Słotwiny-Brzeska (codziennie prócz sob.)	[illegible]	Słotwina-Brzesko	[illegible]
Katowic (Berlina)	[illegible]	**Katowice**	[illegible]
Wiednia	[illegible]	Wiedeń	[illegible]
z Bielska posp.			
Bielska (Cieszyna)	[illegible]	Bielsko	[illegible]
Gdańska	[illegible]	**Gdańsk**	[illegible]
Katowic	[illegible]	Katowice	[illegible]
Warszawy	[illegible]	Warszawa	[illegible]
Bochni	[illegible]	Bochnia	[illegible]
Warszawy	[illegible]	Warszawa	[illegible]
Nowego Sącza	[illegible]	Nowy Sącz	[illegible]
Rozwadowa	[illegible]	Rozwadów	[illegible]
Wieliczki	[illegible]	Wieliczka	[illegible]
Kocmyrzowa z Grzegórzek	[illegible]	Kocmyrzów	[illegible]
Lwowa	[illegible]	Lwów	[illegible]
Bielska-Cieszyna	[illegible]	Bielsko	[illegible]
Łodzi	[illegible]	Łódź	[illegible]
Poznania przez Katowice	[illegible]	**Poznań**	[illegible]
Krynicy i N. Sącza	22·25	Krynica	6·45
Lwowa	23·20	Lwów	9·50
Zakopanego	23·35	Zakopane	6·35
Warszawy	23·55	Warszawa	7·58

PRZYCHODZĄCYCH DO STACJI KRAKOWSKIEJ

Przyjazd do Krakowa z	Godzina	Odjazd	
Lwowa	0·22	**Lwów**	8·20
Piotrowic	1·48	**Piotrowice**	22·30
Wiednia	1·48	Wiedeń	14·20
Warszawy (sezon)	2·08	Warszawa	18·15
Łodzi	5·06	Łódź	20·30
Krynicy przez Tarnów	5·30	Krynica	20 50
Zakopanego	5·40	Zakopane	23·00
Poznania	5·58	**Poznań**	21·25
Warszawy	6·15	**Warszawa**	22·40
Słotwiny-Brzeska	6·30	Słotwina	4·45
Lwowa	6·43	Lwów	20·55
Nowego Sącza przez Chabówkę	6·50	Nowy Sącz	23·20
Kocmyrzowa-Grzegórz.	6·55	Kocmyrzów	5·55
Dziedzic	7·20	Dziedzice	4·40
Wieliczki	7·22	Wieliczka	6·50
Rozwadowa	7·40	Rozwadów	0·05
Oświęcimia przez Skawinę	7·47	Oświęcim	5·20
Warszawy via Radom-Dęblin	8·15	Warszawa via Dęblin	17·25
Niepołomic	8·15	Niepołomice	6·15
Katowic	8·30	Katowice	5·52
Piotrowic	9·15	Piotrowice	4·55
Lwowa	9·45	Lwów	0·05
Gdańska	10·05	**Gdansk**	18·50
Cieszyna	10·40	Cieszyn	6·00
Wiednia	10·40	Wiedeń (do Dziedzic posp.)	22·50
Wieliczki	12·20	Wieliczka	11·48
Kocmyrzowa	12·30	Kocmyrzów	11·20
Katowic (Berlina)	12·50	**Katowice**	11·10
Lwowa	13·40	Lwów	3·25
Zakopanego	15·05	Zakopane	7·40
Skawiny	15·05	Skawina	14·17
Piotrowic	15·15	Piotrowice	11·22
Tarnowa-Krynicy	15·45	Tarnów	13·48
Katowic	16·05	Katowice	13·45
Lwowa (Bukaresztu)	16·15	**Lwów**	11·15
Warszawy	16·40	Warszawa	6·00
Niepołomic	17·00	Niepołomice	16·00
Lwowa	[illegible]	Lwów	7·40
Warszawy	[illegible]	Warszawa	[illegible]
Wieliczki	[illegible]	Wieliczka	18·15
Kocmyrzowa	[illegible]	Kocmyrzów	18·00
Piotrowic	[illegible]	Piotrowice	14·35
Nowego Sącza	[illegible]	Nowy Sącz	13·05
Poznania przez Katowice	[illegible]	Poznań	8·40
Trzebini	[illegible]	Trzebinia	14·00
Kocmyrzowa	[illegible]	Kocmyrzów	15·50
Lwowa	[illegible]	Lwów	19·45
Żywca	[illegible]	Żywiec	15·25
Wieliczki	[illegible]	Wieliczka	18·30
Warszawy	[illegible]	Warszawa	15·30
Zakopanego (sezon)	[illegible]	Zakopane	18·20
Krynicy (sezon)	[illegible]	Krynica	17·30

UWAGA: Wyrazy, wydrukowane tłustym drukiem, oznaczają pociągi pospieszne.
Z. oznacza odjazd z dworca Zachodniego.
Za ewentualne zmiany nie bierze się odpowiedzialności.
Przy pociągach kursujących w czasie od 5 czerwca do 30 września dodano w nawiasie sezon.

Przedruk w niniejszym układzie wzbroniony.

RZECZY GODNE ZWIEDZENIA W KRAKOWIE

(INFORMATOR DLA PRZEJEZDNYCH)

Władze państwowe: Województwo, Basztowa 22. Komenda obozu warownego, pl. św. Magdaleny 2. Prokuratorja Generalna Rz. P., Rynek gł. 30. Kuratorjum okręgu szkolnego krak. Wielopole (Gmach P. K. O.) Dyrekcja policji, Zacisze 5. Izba skarbowa, Helclów 2. Dyrekcja okręgu skarbowego, Kanonicza 17, Dyrekcja kolei państwowej, pl. Matejki 12. Dyrekcja Poczt i Telegrafów, Warszawska 3. Okręgowa Izba kontroli państwowej, Krowoderska 5. Okręgowy Urząd ziemski, Wolska 4. Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych, Rynek gł. 35. Urząd wymiaru należytości, Zacisze 7. Urząd górniczy okręgowy, św. Jana 13. Urząd miar, Szujskiego 1. Urząd probierczy, Kanonicza 17. Sąd apalacyjny, Grodzka 52. Sąd okręgowy cywilny, Grodzka 55. Sąd powiatowy cywilny, św. Jana 22. Sąd okręgowy karny, Senacka 3, Sąd powiatowy karny, Kanonicza 9.

Barbakan, czyli t. zw. **Rondel bramy Florjańskiej,** zabytek architektury z końca XV i XVI wieku, otwarty codziennie od godziny 10—2. Wstęp 50 groszy.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Wieża Marjacka otwarta od godziny 10—2. Wstęp 50 groszy.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godziny 10—2. Wstęp 1 zł od osoby. Zbiorowe wycieczki otrzymują zniżkę w kancelarji Muzeum w Sukiennicach.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10 rano, w niedzielę i święta po nabożeństwach. Wstęp 1 złoty.

Zamek na Wawelu i Smocza Jama. Wstęp 1 złoty.

Muzeum Etnograficzne na Wawelu otwarte codziennie. Wstęp 20 groszy.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz **skarbiec kościoła N. P. Marji** zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystji.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, oraz lapidarjum otwarte codziennie od godziny 10—2. Wstęp 50 groszy.

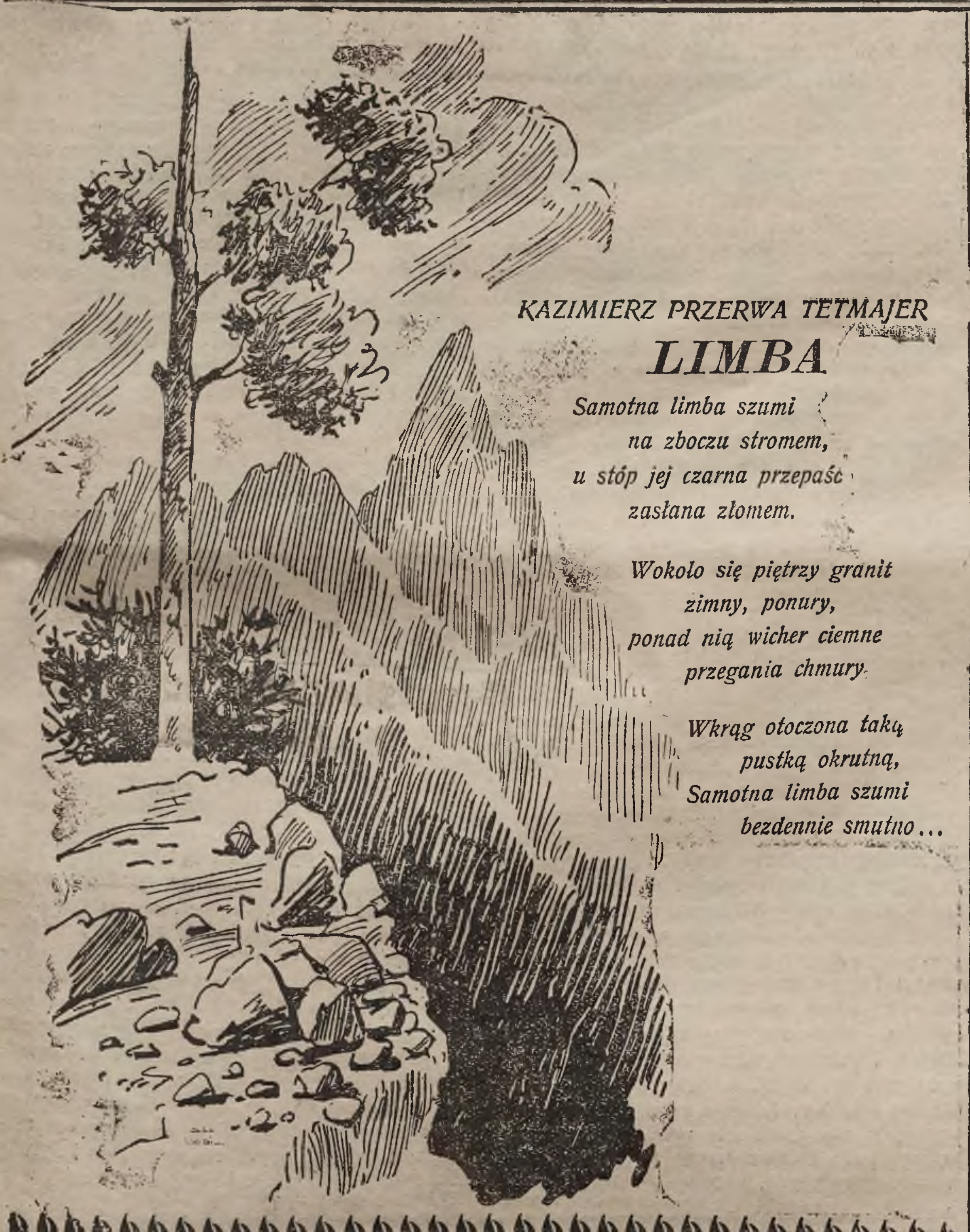
Dom i Muzeum Jana Matejki, ul. Florjańska 41, dzieła i zbiory mistrza, otwarte codziennie od godziny 10—2. Wstęp 50 groszy.

Wystawa Sztuk Pięknych, w gmachu przy placu Szczepańskim, otwarta codziennie od godziny 10—4 po południu. Wstęp 1 zł 50 gr, w dniu otwarcia 2 zł od osoby. Członkowie Towarzystwa mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

REPERTUAR teatrów i kinoteatrów wewnątrz numeru w rubryce: TEATR, KINO, ZABAWA.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEJ REFORMY"



KAZIMIERZ PRZERWA TETMAJER

LIMBA

Samotna limba szumi
na zboczu stromem,
u stóp jej czarna przepaść
zasłana złomem.

Wokoło się piętrzy granit
zimny, ponury,
ponad nią wicher ciemne
przegania chmury.

Wkrąg otoczona taką
pustką okrutną,
Samotna limba szumi
bezdennie smutno...

KAZIMIERZ SOSNOWSKI

Na europejski poziom

(Z powodu otwarcia schroniska na Hali Gąsienicowej)

Górska turystyka w Polsce stoi z dawien-dawna na wysokiem stopniu rozkwitu. Mieliśmy i mamy znakomitych taterników, znawców i miłośników gór pierwszorzędnych, badaczy naukowych gruntownych, estetów piękna krajobrazu wykwintnych, filozofów na temat stosunku gór do człowieka i kultury głębokich, ochraniaczy pierwotnej przyrody troskliwych; mieliśmy i mamy bogatą literaturę turystyczno-przewodnikową, literaturę naukową i popularyzatorską, ładne wydawnictwa ilustracyjne, pisma perjodyczne i wydawnictwa przygodne; mamy dość silną i stale rozrastającą się organizację turystyczną, „która zawsze stała na straży skarbnicy tych idealnych wartości, jakie przedstawiają polskie góry"; mamy też w ostatnich latach silnie rozwiniętą turystykę zimową i znakomitych narciarzy — słowem nasza turystyka górska przedstawia się naogół bardzo korzystnie i wobec zagranicy nie była ani zacofaną, ani nie miala powodu się wstydzić.

Nie miała powodu... prócz punktu jednego, a tym była ilość i stan naszych górskich schronisk.

Do niedawnych lat schronisk albo nie mieliśmy w naszych górach wcale (w Beskidach Wschodnich i Zachodnich), albo mieliśmy ich zamało (w Tatrach) i w tak prymitywnym stanie, że życzeniem naszych turystów było, aby do nich obcy goście nie zachodzili, bo trzeba było z tego powodu połykać gorzkie pigułki wstydu. Dość wspomnieć do dziś stojącą budę w sercu polskich Tatr, na Hali Gąsienicowej, bylejaką chałupę nad Wielkim Stawem, stare, też stojące jeszcze, schronisko nad Morskiem Okiem — i inne.

Ale oprócz przysłowia, że „nie odrazu Kraków zbudowali", mamy jeszcze i inne argumenty na swą obronę. Turyści polscy rozdzieleni na trzy dzienice, nie mieli możności skupienia sił, pozbawieni byli życzliwej opieki i pieniężnej pomocy ze strony rządów zaborczych, którym o polską turystykę i społeczne korzyści z niej płynące, tyle chodziło, co... „psu o piątą nogę". — To też ten stan opłakany polskich schronisk był do usprawiedliwienia.

Pierwszym, lecz na długie lata jedynym wyłomem w tym stanie, było postawienie przez Towarzystwo Tatrzańskie, przy pomocy Wydziału krajowego, nowego schroniska nad Morskiem Okiem. Turysta, przybywający tu z dobrze zagospodarowanej południowej strony Tatr, mógł już znaleźć nietylko wygodne, ale nawet do pewnego stopnia komfortowne pomieszczenie.

Sprawa budowy przyzwoitych schronisk w polskich górach ruszyła z miejsca dopiero w ostatnich latach, równocześnie ze zmianą naszej politycznej niedoli. O nowych schroniskach beskidzkich pisałem już w Nr 108 „Nowej Reformy", teraz nadmienię, że w bieżącym roku otwiera Towarzystwo Tatrzańskie cztery schroniska w naszych górach, a to: u źródeł Wisły na Baraniej Górze, na Jaworzynie koło Krynicy (skromne, tymczasowe), na Turbaczu koło Nowego Targu — i na Hali Gąsienicowej w Tatrach. Jeżeli do tego dodamy, że okazałe schronisko na Stożku w Cieszyńskiem zyskało ostateczne wykończenie, że w ubiegłym roku otwarto schronisko pod Pilskiem, że babiogórskie znacznie rozszerzono, że w budowie znajduje się nowy dom przy 5-ciu stawach w Tatrach i na Czarnohorze, że Towarzystwo Tatrzańskie zamierza przystąpić do budowy przyzwoitego schroniska w Pieninach, w górach Sandeckich, w Gorganach, że otworzyło dom wycieczkowy w Zakopanem a w innych miejscowościach klimatycznych zamierza je utworzyć — to nabrać musimy przekonania, że Towarzystwo to jest żywotne i że na tem polu, na którem właśnie wobec zagranicy pozostawało w tyle, robi wielkie kroki naprzód, by jej i tu także dorównać.

Hala Gąsienicowa jest punktem węzłowym do wejścia w polskie Tatry, a przez schronisko na niej stojące, przewija się cały korowód naszego taternictwa. Przeniesienie mieszkaniowego punktu oparcia ze Zakopanego na Gąsienicową Halę, ma dla turystów najdonioślejsze znaczenie, skraca bowiem każdą tatrzańską wycieczkę o 5 godzin niepotrzebnej, nużącej i nudzącej drogi, oszczędza tedy nakładu sił i czasu w sposób znamienity. Czemże tedy była tu dotychczasowa buda z kilku „łóżkami", tu, gdzie noclegów potrzeba nie dziesiątki, ale setki całe. To też o wzniesieniu obszernego schroniska na tej hali, myślało Tow. Tatrzańske już przed światową wojną i wybrało na nie miejsce na morenie Czerwonego Stawu. — Ale nowy i silnie rozbudzony natenczas prąd ochrony przyrody, w łonie Towarzystwa powstały, sprzeciwił się temu i odniósł zwycięstwo: ze względów na nieszpecenie krajobrazu wielkim budynkiem w miejscu widocznem i nieosłoniętem, schronisko zostało postawione w miejscu najniższem hali, we wgłębieniu dolinki Suchej Wody, tak, że jest ono dyskretnie ukryte i mało rzuca się w oczy.

Inicjatywę budowy, trud i poniesienie kosztów, wziął na siebie nowo-powstały **Oddział Warszawski Tow. Tatrzańskiego.** Chwalebna jego ambicja wydała arcychwalebne wyniki.

Cztery lata trwała budowa domu, który w dniu dzisiejszym oddają Warszawianie do użytku całej Polski. A ten długi przeciąg czasu — to jedno bezustanne zmaganie się z wielkiemi i najróżnorodniejszemi trudnościami i przeciwnościami. Największa — to zdobywanie funduszów na budowlę — jak na nasze stosunki — bardzo kosztowną. Dewaluacja, jak lawina śnieżna z coraz wzrastającą potęgą spadająca, niweczyła wszelkie obliczenia i kalkulacje, dowóz materjału na wysokość 1.500 m., konieczność budowy nowej drożyny do tych celów, liczenie się z poszanowaniem przyrody, przeciwności atmosferyczne, głosy zjadliwych krytyków, których nigdzie i nigdy nie brakuje — to tylko niektóre z licznych przeciwności. Legły one zwalczone a w Tatrach polskich zostało dokonane **wielkie dzieło turystyczne,** które musi wzbudzić uznanie swoich i obcych.

Przypatrzmy się bliżej budynkowi samemu. Nie jest to drewniany domeczek, ani lotna willa, ale wielka, monumentalna budowla granitowa, wzniesiona tak poważnie i silnie, iż wyglądem swym przypomina raczej średniowieczne zamczysko, niż współczesny budynek. Jest to pierwsze (nie licząc niemieckiego na Babiej Górze) w typie alpejskim wysokogórskie schronisko w Polsce, przystosowane wyglądem do krajobrazu i obliczone na wytrzymanie wszystkich nawałności górskiego klimatu. — Nie zburzy je śnieżna ławina, nie porwie wicher halny, nie zasypie kurniawa. Jak rycerz w stal zakuty, stoją grube, niezłomne jego mury, zbrojne w wykusze i harda wieżyczka z nielicznemi i małemi oknami, „śmiało wiekom mówiąc z góry, oj dostoję ja!"

Ten średniowieczny wygląd zewnętrzny wybornie umiał połączyć architekt, **Zdzisław Kalinowski,** z nowoczesnym rozkładem wewnętrznym, bo budynek liczy około 40 ubikacyj, mieszczących 120 piętrowych łóżek z materacami, kocami i pościelą, a rozmieszczonych na pięć kondygnacyj: podziemie mieści w sobie urządzenie elektryczne i wodociągowe, suszarnię, pralnię, piekarnię, warsztat szewski, ciemnię fotograficzną i Pogotowie ratunkowe; przyziemie zawiera przedsionek, rozbieralnię, dużą jadalnię, kuchnię, spiżarnię, 3 duże pokoje noclegowe, mieszkanie służby — całość ta będzie ogrzewana w zimie; 1-sze piętro ma wielką salę jadalną z bufetem, taras ku górom zwrócony, czytelnię, 3 pokoje reprezentacyjne, pokój dalegata Tow. Tatrz., mieszkanie zaarządcy; II-gie piętro ma 6 izb gościnnych po 4 łóżka, 2 izby po 8 łóżek, halę noclegową z 20 łóżkami; poddasze mieści halę noclegową na 12 łóżek; także wieżyczka mieści w sobie jedną salkę noclegową, a na samej górze obserwatorjum metereologiczne.

Do budowy zużyta 8 wagonów cementu, 500 m³ drzewa, musiano wystawić piec do wypalania wapna, budynki tymczasowe dla robotników, składy na materjały, stajnie dla koni, kolejkę dowozową i t. d., słowem praca i koszta były olbrzymie. Wartość budynku z urządzeniem wynosi 350.000 złotych.

Dzieła takiego można było dokonać tylko łącznym wysiłkiem wielu osób i instytucyj.

Zabiegał o wszystko komitet budowlany, do którego przez cały czas trwania budowy należeli niestrudzeni: wicemarszałek Sejmu i prezes Warszawskiego Oddziału, **Stan. Osiecki, inż St. Makarczyk, inż. Jan Jaroszyński.**

Największy ciężar, bo zebranie funduszów, wziął na siebie prezes Osiecki, który zabiegał o ofiary, subwencje, pożyczki — jemu też przypada w udziale największa zasługa; nie mniejsza też może inż. Makarczykowi, który z poświęceniem miesiące całe przebywał w niedogodnościach na hali, kierując osobiście budową; sekretarz Oddziału, inż. Jaroszyński, włożył też całą górę pracy głównie w czynności administracyjne. Mniej lub więcej zasłużonych osób trzebaby jeszcze całą litanję przytoczyć.

Wielkie przedsięwzięcie Warszawskiego Oddziału Polsk. Tow. Tatrzańskiego zostało ukończone. Dziś, dnia 12 lipca o godz. 11-tej przed południem, odbędzie się uroczyste otwarcie i poświęcenie schroniska przez Nestora taterników naszych, ks. W. Gadowskiego. Uroczystość zaszczyca swoją obecnością Pan Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i wielu dostojników państwa, zjedzie też na halę cały turystyczny świat polski i przedstawiciele zagranicznych organizacyj turystycznych, by wyrazić swoje uznanie dla polskiego dzieła. — Schronisko na Hali Gąsienicowej jest obecnie największym i najwykwintniejszym domem turystycznym w całych Tatrach i Karpatach wogóle. Bezdomny dotychczas turysta i narciarz polski, zyskał kulturalne oparcie w swoich górach, to też dzień dzisiejszy jest uroczystem świętem dla turystów polskich.

Oddział Warszawski ma prawo być dumnym ze swojego doniosłego turystycznego czynu: przez wzniesienie tego monumentalnego domu w Tatrach polskich, dźwignął budownictwo schronisk turystycznych w Polsce ze stanu zacofania na prawdziwie europejski poziom!



Vidok schroniska na Hali Gąsienicowej w Tatrach
wystawionego według projektu arch. Kalinowskiego przez Oddz. Warszawski Pol. Tow. Tatrzańskiego.

Z POEZYJ TATR

Niniejszy fejleton stanowią wiersze poświęcone Tatrom, wprawdzie znane szczerym miłośnikom piękna i przyrody górskiej, lecz nie mniej godne przypomnienia jako żywa ilustracja wielkiego czaru, zaklętego w świat gór tatrzańskich oraz piękny przykład głębokiej twórczości poetyckiej, natchnionej pięknością Tatr. Ich najsławniejsi piewcy, ącу, jak Adam Asnyk, jak zapomniany dziś, niestety, a niedościgniony w sile poetyckiego wyrazu, Franciszek Nowicki, oraz dwaj najwięksi śpiewacy skalnej krainy Tatr, Jan Kasprowicz i Kazimierz Przerwa Tetmajer, trwale zajmują najzaszczytniejsze miejsce w wielkiej księdze poezji Tatr. — Fragmentaryczny oczywista to tylko obraz, daleki od objęcia całego olbrzymiego obszaru tej poezji wśród twórców, której wybitne zajmują miejsce także synowie Podhala i tatrzańskiej ziemi, jak na czele Podhalan idący Władysław Orkan, jak Józef Jedlicz, Józef Stopka, Feliks Gwóźdź, Andrzej Galica i inni.

FRANCISZEK NOWICKI

Z „Obrazów pustyni"

TATRY

W dali!... jakby ciągnący ławą huf kresowy,
Z gwiazdami na szyszakach, z proporcem obłoków,
Zakamieniał, dotarłszy aż do nieba stoków,
Tak Tatry ciemnym murem zwarły dumne głowy!

Wielki jak sny młodości — mroźny kraj śniegowy!
Gdzie król burz — halny orkan — błądzi w szacie mroków,
Gdzie wiszą gniazda orłów, gromów i potoków,
Gdzie mistrz świata w obłokach ma tron granitowy!

Tatry!... czemuż jak siedzib szukające ptaki,
Myśli moje ku waszej zamarłej pustyni
Lecą przez mgłę tęsknoty i przez marzeń szlaki?

O pustyni tatrzańska! bo na tym obszarze
Całej mojej ojczyzny — o skalna świątyni —
W tobie jednej są jeszcze — swobody ołtarze!

Wiatr halny

Szum... huk... ryk... drży w posadach Tatrzański gród skalny!
Może Mnich, piekieł dusza, mrokiem burz okryty,
Rozhulał się po turniach i strąca gór szczyty?
Nie, to burza nad burze — król wichrów — wiatr halny!

Gdzieś z łożysk podniósł mgławisk ocean nawalny
I Tatry w nim zanurzył — stępił skał dziryty,
Wody w szklanny mur spiętrzył, w staw sypnął granity,
Lód świerków ścianą zwalił, jak wódz triumfalny!

Wyrwał hali włos kwiecia, grzbiet nagi zostawił,
Wodospady zatrzymał, potok wstecz wyprawił,
Ścisnął gardło pioruna, dzień zgasił, noc sprawił.

Gdzie tchnął — śmierć tam zostawił, gdzie przeszedł — zwaliska.
A huczał... jak ta burza, bez świadków, nazwiska,
Burza, co na pierś młodą głaz zawodu ciska...

ADAM ASNYK

Ulewa

Na szczytach Tatr, na szczytach Tatr,
Na sinej ich krawędzi
Króluje w mgłach świszczący wiatr,
I ciemne chmury pędzi.

Rozpostarł z mgły utkany płaszcz,
I rosę z chmur wyciska,
A strugi wód i wilgotnych paszcz
Spływają na urwiska.

Na piętra gór, na ciemny bór
Zasłony spadły sine,
W deszczowych łzach, granitów gmach
Rozpłynął się w równinę.

Nie widać nic: błękitów tło
I całe widnokręgi
Zasnute w cień, zalane mgłą,
Porznięte w deszczu pręgi.

I dzień i noc i nowy wschód
Przechodzą bez odmiany:
Dokoła szum rosnących wód,
Strop niebios ołowiany.

I siecze deszcz i świszcze wiatr,
Głośniej się potok gniewa;
Na szczytach Tatr, w dolinach Tatr,
Mrok szary i ulewa.

J. KASPROWICZ

Na szczycie

Na krawędzie przepaści, ponad turnic załomy,
Tu, gdzie orły jedynie tulą skrzydła znużone,
Hej! wspięliśmy się dumnie i w błękitów ogromy,
Wzrok topimy zuchwały i dłoń wznosim po słońca koronę.

Dla olbrzymów te szczyty, dla karłów poziomy!
Gardźmy płazem, co nie śmie nawet spojrzeć w tę stronę!
W ten krąg złoty wpatrzeni, w znak sił naszych widomy,
Zakochajmy się w sobie! wszak jesteśmy, jak blaski wcielone!

Tak nam duszę rozpiera tężna szczytu ponęta
Tem szaleństwem radości, że zrywamy już pęta,
Co nas łączą z brzemieniem nędz padolnych, tak wczoraj odczutem...

A od nizin, zasłanych pobitemi zbożami,
Po sinawej mgieł fali płynie powiew za nami,
Jakby echo jękliwe, i do serca się wkrada wyrzutem...

Wiatr gnie sieroce smreki...

Wiatr gnie sieroce smreki,
W okna mi deszczem siecze;
Cicho się moja dusza
Po mgławych drogach wlecze.

Ku turniom płynie krzesanym,
Ku ścieżkom nad przepaściami,
Gdzie widmo bożych tajemnic
Zmaga się w szumach z nami.

Ku wichrom dąży strzelistym
Spowitym w słoneczne złota,
Gdzie o bezbrzeżnych przestrzeniach
Samotna śni tęsknota.

Wiatr gnie sieroce smreki,
Mgławica deszczem prószy...
Hej góry! zaklęte góry!
Tęsknico mojej duszy!

W ciemnych smreczynach

W Ciemnych Smereczynach rośnie krzew paproci,
Co taką siłą przyciąga z swej mroczy,
Że kto raz tylko w swem życiu go zoczy,
Już się na zawsze ku niemu zochoci.

Tu słuch[illegible], jak kamień toczy
Pa graniach, strasznych, choć je słońce złoci,
Jak puszcza wzdycha, jak od wieków kroci
Bierze siklawa swe szumy z przeźroczy.

Zaklętych stawów... A gdy los mu wzbroni
Zawitać żywym w ten zaciszny, głuchy
Schron ech przedwiecznych, gdy z tęsknoty skona,

Wówczas duch jego do Smreczyn pogoni
I, zmienion w paproć, będzie wabił duchy
Do tajemniczych rozkoszowań łona.

KAZIMIERZ PRZERWA TETMAJER

Pozdrowienie

Z ponad wiślanych leci fal
wiosenny, chłodny wiatr,
leci ku mojej ziemi wdal,
ku śnieżnym szczytom Tatr.

ANTONI WASKOWSKI

Z Mięguszowieckiego

Pojrzałem w przepaść skalnego urwiska
i przeżegnałem się i drgnąłem cały —
podemną otchłań, śmierć, chmur sine zwały,
nademną błękit lśni i wieczność bliska...

Co we mnie nijak zmiarkować nie umię,
czegoś za mało i czegoś za wiele —
otom jest jakby z[illegible] w kościele
na jakiejś niem[illegible]tszej sumie...

Dusza się [illegible]ńca
i wraz jej [illegible]mowę
i każe klęk[illegible]łowę
i modlić, modl[illegible]ić się bez końca...

Dr WALERY GOETEL

Tatry Parkiem Narodowym

Myśl o zamianie najwspanialszych gór naszych, jakiemi są Tatry, na Park Narodowy, nie jest nową. Wyłaniała się ona parokrotnie, szczególnie w chwilach, w których wydała się zbawieniem dla ginącej przyrody tatrzańskiej.

I tak w latach osiemdziesiątych, gdy okolice Zakopanego i dolina Białki na terenach dóbr zakopiańskich zostały wyniszczone rabunkową gospodarką dawnych właścicieli tych dóbr Eichhorna i Peltza, a największa ozdoba Tatr, ich lasy, były pod ciosami siekier, miłośnicy Tatr, członkowie Towarzystwa Tatrzańskiego, obawiając się, że „polska część Tatr, pozbawiona lasów, stanie się Karstem, a Zakopane z obecnemi pięknemi willami zniknie z powierzchni ziemi, zasypane piargami“, (słowa te czytamy w Pamiętniku Tow. Tatrz. z roku 1889), założyli specjalne Towarzystwo Ochrony Tatr Polskich pod hasłem wykupna Tatr na wielki rezerwat pierwotnej przyrody w rodzaju słynnego parku Yellowstona w Ameryce Północnej. Park Tatrzański miał nosić nazwę Parku Narodowego im. A. Mickiewicza, a do utworzenia go nie doszło tylko dlatego, że znalazł się szlachetny entuzjasta w osobie ś. p. hr. Władysława Zamoyskiego, który zakupił na licytacji dobra Zakopane i zaprowadziwszy w nich wzorową gospodarkę leśną, ocalił przyrodę tatrzańską przed grożącą jej zagładą.

Gdy w ten sposób największy szmat Tatr Polskich pokrył się zwolna w ciągu lat nową szatą leśną, a racjonalne ustawy leśne, które obowiązywały w b. Galicji, wspomagane czujnością społeczeństwa, ochroniły lasy i w pozostałych częściach Tatr nastąpiła w początkiem bieżącego wieku znaczna poprawa w stanie przyrody tatrzańskiej.

Z biegiem jednak czasu pojawiło się nowe, obok bezwzględnej eksploatacji drzewa, niebezpieczeństwo dla Tatr. Oto wzmagająca się z roku na rok fala ludzka, zmierzająca w góry dla celów poprawy zdrowia lub uprawiania turystyki, poczęła niszczyć przyrodę tatrzańską przez wyrywanie masowe roślin, łamanie rzadkich drzew, bezmyślne zabijanie zwierząt i t. d.

Czasy wojenne powiększyły jeszcze zniszczenie, a to przez zapuszczanie klęski kornika w świerkowych lasach, której ofiarą padły olbrzymie połacie regli, przez ponowne odżycie barbarzyńskiej eksploatacji lasów, nadmierne wzmożenie wypasania hal, rozpanoszenie się bezkarnego kłusownictwa i kradzieży ryb, obniżenie poziomu kulturalnego turystów i ich zachowania się w górach.

Dzisiejszy też stan przyrody tatrzańskiej, a szczególnie zwierzyny i lasów, jest bardzo niepomyślny i wyłania się pilna potrzeba całkowitego uregulowania ochrony przyrody tatrzańskiej i nadania jej postaci prawnej, celem ocalenia tej bezcennej perły naszych gór.

I w chwili takiej, podobnie, jak przed laty kilkudziesięciu, wyłoniła się znowu myśl zamiany Tatr na Park Narodowy, tylko w innych znacznie, dzięki niepodległości naszej Ojczyzny, lepszych warunkach. Idea ta znalazła oparcie w t. zw. „protokóle krakowskim“, spisanym dnia 6 maja 1924 r. w Krakowie przez obu komisarzy rządów interesowanych przy międzysojuszniczej komisji delimitacyjnej, inż. W. Roubika i piszącego te słowa, w zakończeniu długotrwałego sporu o granicę polsko-czechosłowacką w partji Jaworzyny. W protokule tym przewidziano w interesie wyższych kulturalnych celów obu państw, zamianę Tatr po obu stronach granicy na Park Narodowy graniczny, w którym znalazłby ochronę przepiękny krajobraz tatrzański, lasy górskie, rośliny i zwierzęta.

Wobec ochrony tak różnorodnych objektów, której dokonać się nie da bez wprowadzenia ograniczeń w rodzaju użytkowania terenu, wyrębu lasów, paszenia bydła i t. d., to należy stwierdzić, że projekt polski zamiany Tatr Polskich na Park Narodowy, opracowany przez doskonałego znawcę i wybitnego leśnika, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, dra S. Sokołowskiego, liczy się nadzwyczaj troskliwie z istniejącemi potrzebami gospodarczemi i dzieli cały obszar Tatr na 2 strefy ochrony przyrody: strefę ochrony całkowitej, która obejmie tylko wysokie turnie i skały, będące i tak z natury rzeczy zupełnymi nieużytkami, oraz lasy wysokogórskie, t. zw. ochronne, niepodlegające wyrębowi już z powodów czysto gospodarczych i strefę ochrony częściowej, która obejmuje wszystkie tereny tatrzańskie, mające znaczenie gospodarcze. — Nawet też w strefie ochrony całkowitej, gdzie wszelka eksploatacja handlowa i przemysłowa ma być wzbroniona, dozwolone jest stawianie schronisk i gospodarka turystyczna oraz wypas bydła na halach w rozmiarach uprawnień, zaś w strefie ochrony częściowej będzie dopuszczalny wyrąb lasów i użytkowanie terenu w pewnych określonych granicach, oraz oczywiście wszelka gospodarka turystyczna i halna.



Łysa polana i otoczenie Jaworzyny, przyszłego Parku natury

Park Narodowy tatrzański ma być oparty na wzorach Ameryki Północnej, gdzie na granicy Stanów Zjednoczonych i Kanady utworzono między innymi wspaniały park przyrody, t. zw. „Glacier“, obejmujący terytorja jednego i drugiego państwa na zasadzie specjalnych praw ochronnych. Prawa te są wewnętrznemi ustawami obu państw, jednak jak najdalej uzgodnionemi i współpraca czynników rządowych obu państw, opiekujących się parkami przyrody, jest tu jak najściślejszą.

Prace polskie i czechosłowackie dla utworzenia Tatrzańskiego Parku Narodowego zmierzają w tymsamym kierunku i z chwilą, gdy rozliczne trudności pozostaną pokonane i prace te osiągną pomyślny rezultat, a na zasadzie porozumienia obu państw ciała ustawodawcze polskie i czechosłowackie uchwalą analogiczne ustawy o Parku, przyroda Tatr, tych najozdobniejszych gór Środkowej Europy, znajdzie prawną opiekę i ochronę.

Panuje jednak w niektórych sferach społeczeństwa po jednej i drugiej stronie wyobrażenie, że utworzenie Parku Narodowego w Tatrach będzie równoczesne z trudnościami gospodarczemi i zamknięciem Tatr dla ruchu turystycznego. Tatry będą wówczas zamknięte „pod klosz“, pod którym mogliby obserwować przyrodę tych gór tylko zazdrośni o nią ludzie nauki.

Wyobrażenie to jest zupełnie niesłuszne i fałszywe. O ile, przedewszystkiem chodzi o utrudnienia gospodarcze, które miałyby powstać przez ograniczenie w użytkowaniu tere...

Niema też mowy o jakiemkolwiek utrudnieniu turystyki. Park Narodowy tatrzański, jak wszystkie parki natury w Ameryce, jest właśnie dla ludzi przeznaczony i dla ludzi ma służyć. — **Służba, którą ma oddawać ludzkości** polegać ma jednak na tem, że Park ten ukazywać będzie zwiedzającym go, przyrodę górską w niezniszczonym, pierwotnym stanie. — Człowiek zaś, który do Parku tego będzie wkraczał, musi się poddać pewnem prawidłem zachowania się w świątyni piękna przyrody, takim, aby piękno to szanował i ochraniał, zamiast je niszczyć i pozbawiać siebie i swych następców błogosławionych darów przyrody.

Tylko też w takim parku przyrody ludzie współczesnego naszego pokolenia, zgnębieni szarem i zgiełkliwym miejskiem życiem, zdobędą w pięknem i pierwotnością świeżem otoczeniu gór odetchnienie dla wyczerpanych nerwów i zapas nowych sił! Park Tatrzański będzie mógł wtedy, podobnie jak Park Yellowstone, nosić napis: Dla dobra i pożytku ludzkości!

Dr MARJAN SOKOŁOWSKI

Wycieczki letnie młodzieży szkolnej

Jesteśmy u początku sezonu letniego. Otworzyły się wrota szkół i z murów ich wypłynęła fala młodzieży, by zacząć rozkoszny okres wypoczynku i swobody. Najlepszym oczywiście sposobem spędzania wakacyj są wędrówki i podróże.

Wędrówki! Ileż czaru, ile ponęty mieści się w tem słowie! Pamiętam dobrze jak na jego brzmienie stawały przed oczyma naszemi w latach młodzieńczych najpiękniejsze, stęsknioną wyobraźnią, malowane obrazy krajów dalekich, ludów nieznanych, przygód romantycznych... I oto w chęci zaspokojenia tego głodu nowości i w dobrem znaczeniu „awanturniczości“ szukać należy przyczyny rozwoju wszelkich sportów, połączonych ze zmianą miejsca, a głównie turystyki.

W miarę poprawy stosunków ekonomicznych po wojnie zauważamy coraz szybszy rozwój turystyki, głównie u młodzieży. Odrazu jednak zaznaczyć tu należy, że ruch ten poszedł w kierunku dość jednostronnym. Fale wędrowców zalewać zaczęły tylko Tatry! Byliśmy świadkami istnych pielgrzymek po paręset nieraz osób, ciągnących do tej Mekki polskiej. Niewątpliwie jest to objaw i zrozumiały i piękny. Wprawdzie cała nasza ojczyzna jest piękną i godną poznania, ale — jak to słusznie zauważył jeden z najlepszych naszych krajoznawców, prof. Kazimierz Sosnowski — „z pośród cudów przyrody, góry niezaprzeczenie wywierają na umysł człowieka najgłębsze wrażenie“. A gór ziemia nasza ma niewiele. Należy tedy dbać o to, by ruch turystyczny skierować równomiernie na całe ich pasmo. Panuje ogólne przekonanie, że poza Tatrami reszta gór jest mało zajmująca i stąd wszyscy jadą przedewszystkiem — w Tatry. Tymczasem, jak mylne jest to przekonanie, przyzna każdy, kto zna i inne części polskich Karpat, a więc Beskid Śląski, grupę Pilską i Babiej Góry, urocze a miniaturowe Pieniny, Gorce, Beskid Sądecki, a w Beskidzie Wschodnim Bieszczały, Gorgany i Czarnohorę. Brak miejsca nie pozwala mi rozpisywać się tu szeroko nad przyrodniczemi i krajobrazowemi walorami tych gór, zaznaczę tylko, że niektóre z nich (Pieniny, Babia Góra, Czarnohora) krajobrazowo nie ustępują nieraz Tatrom, a w każdym razie zawierają w sobie świat górski najzupełniej od tatrzańskiego odrębny, a niemniej piękny i godny poznania. Chętnych dowiedzenia się czegoś bliższego o nich, odsyłam do przewodników, wydanych przez prof. K. Sosnowskiego i dr M. Orłowicza. W niedługim czasie, dzięki staraniom Polskiej Delegacji przy Komisji Delimitacyjnej, ekspanzja polskich turystów będzie mogła objąć wspaniałe zupełnie jeszcze dzikie i tatrzański charakter posiadające gniazdo Karpat Wschodnich po czeskiej stronie leżące i noszące miano Alp Rodniańskich.

Powróćmy jednak do zbiorowych wycieczek szkolnych w Tatry. Mimo wszystko, odbywać się one będą corocznie, należy więc dbać o to, by organizacja ich i przeprowadzenie odpowiadało celowi. **Że tak nie jest zawsze, świadczy** o tem memorjał, jaki swego czasu wystosowały do min. wyznań rel. i oświaty publ. Sekcja turystyczna i Sekcja ochrony Tatr Polsk. Tow. Tatrz.:

„...Większość tłumnych wycieczek młodzieży musimy skwalifikować jako wycieczki źle obmyślane i niewłaściwie prowadzone, skutkiem czego młodzież nietylko nie osiąga korzyści, ale wycieczki tego rodzaju przynoszą ze względów wychowawczych bezwzględną szkodę...“

Rezultat tego smutny. Z jednej strony młodzież nie wyekwipowana należycie, bez odpowiedzialnych przewodników, zdana na losy szczęścia, bez odpowiednich noclegów (w Tatrach niema schronisk, mogących udzielać noclegów tłumnym, zbiorowym wycieczkom) zniechęcana, wynosząca często zaród płucnej choroby z Tatr; z drugiej zaś strony, zaśmiecone, zanieczyszczone, poniszczone ścieżki i ubocza górskie, stawy zasypane szkłem z rozbitych flaszek i puszkami z konserw, popalone łany kosodrzewiny. Jeżeli dodamy do tego niekulturalną publiczność, która często daje pod tym względem zły przykład młodzieży, otrzymamy w sumie fatalny obraz gór i stosunków w nich panujących.



Hala Gąsienicowa w zimie

W tym jarmarku głuszy się wszelka wzniosła myśl i zabija szlachetne uczucie. Młodzież wychodzi z Tatr nieobznajomiona z niemi, niezżyta z cudem przyrody, narażająca siebie lekkomyślnie i zagrażająca innym, niszcząca bezmyślnie szczupły park narodowy.

Nie pomogą tu wysiłki osobiste członków podpisanych Sekcyj, by ten prąd zmienić.

Zwracamy się przeto do ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego z usilną prośbą o wydanie do wszystkich kuratorjów szkolnych, jakoteż do komendy harcerskiej obowiązujący okólnik w myśl następujących wniosków:

1) Wycieczki górskie uczniów i uczenic należy skierować początkowo przedewszystkiem do Gór Świętokrzyskich, Beskidów Zachodnich i Wschodnich. Łatwiejszy i odpowiedniejszy teren tych wzniesień, nadaje się w całej pełni do tego celu. Dopiero gdy młodzi turyści okażą pewną sprawność, można ich następnie skierować w okolice Zakopanego, w Tatry Zachodnie.

2) W dalszych wycieczkach tatrzańskich mogą brać udział wyłącznie uczniowie trzech ostatnich klas gimnazjalnych. Dla młodszych zaś mogą być organizowane wycieczki piesze jedynie w najbliższe okolice Zakopanego (do linki. Hala Gąsienicowa, Tatry Zachodnie Morskie Oko furkami).

3) Przed wyjazdem wycieczek należy w ciągu roku szkolnego pouczyć uczniów i uczenice przez wykłady, pogadanki, połączone z obrazami świetlnymi o przyrodzie i krajobrazie tatrzańskim, o wyekwipowaniu, o trudnościach drogi górskiej, o kulturalnem zachowaniu się w Tatrach (ochrona roślin i zwierząt Tatr).

4) Należy na każdych dziesięciu uczniów przeznaczyć znającego Tatry nauczyciela-kierownika. (Unikać gromadnych wycieczek o większej ilości członków). O ile szkoła takiego nauczyciela nie posiada, należy zwrócić się do Sekcji Turyst. P. T. T. z prośbą o przewodnika, względnie wynająć górala-przewodnika.

Pozatem byłoby pożądane wydanie podręcznika dla zbiorowych górskich wycieczek młodzieży, w którymby wybitni znawcy gór i terenów wycieczkowych, stosownych dla wycieczek młodzieży, przedstawili w sposób popularny, jakie tury wybierać, jakie należy poczynić przygotowania do nich, na jak długo się młodzież ma wybierać na poszczególne wycieczki i t. d.

...Wobec braku specjalnych schronisk dla zbiorowych wycieczek w różnych okolicach górskich, zwracamy uwagę, że rolę takich schronisk mogłyby latem odgrywać budynki szkolne, w czasie wakacyj nie zajęte...“

Ostatnia ta myśl znalazła odźwięk w okólniku kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego, wystosowanym do dyrekcyj szkół średnich i seminarjów w sprawie punktów noclegowych dla wycieczek młodzieży szkolnej. — Kuratorjum, chcąc rozbudzić ruch wycieczkowy, oraz zapewnić młodzieży szkolnej odpowiednie warunki noclegowe w miejscowościach podgórskich i górskich, ustaliła w poszczególnych powiatach szereg punktów noclegowych. W miejscowościach tych oddane są sale szkolne na cele noclegowe od 3 lipca do 20 sierpnia. Wycieczka ma być do danej szkoły zgłaszana przez kierownika najmniej tydzień przed terminem u danego inspektora szkolnego i dyrektora szkoły. Zakład, z którego wycieczka wyrusza, zaopatruje kierownika w odpowiednią legitymację, uprawniającą do korzystania z noclegu w szkole. Dyrektor szkoły, przyjmujący przez wakacje wycieczki, prowadzi osobny dziennik wycieczkowy, w którym notuje: miejscowość, z której przybyła wycieczka, ilość uczestników, nazwisko kierownika, datę przybycia i odejścia oraz kierunek odmarszu. Za szkody, zrządzone przez wycieczkę, odpowiedzialny jest jej kierownik.

Okólnik ten, stwarzając dla wycieczek szkolnych tanie punkty oparcia wzdłuż całego pasma Beskidów Zachodnich, odciągnie niechybnie nadmiar zbiorowych wycieczek w Tatry i przyczyni się znakomicie do poznania dużej i pięknej, a naprawdę zaniedbanej przez wędrowców połaci kraju.

Napewno i inne kuratorja pójdą za tym przykładem.

Wichrze! Nad wzgórza, pola nieś
me pozdrowienie stąd
rodzinną moją pozdrów wieś
i dunajcowy prąd.

Przydrożne wierzby, smreków las,
w ogródkach każdy kwiat,
i wszystkie łąki pozdrów wraz
i ludzi z wszystkich chat.

I do tych śnieżnych skał się zwróć,
ku stawom, halom gnaj,
i pozdrów mi po tysiąckroć
mój cały górski kraj...

Patrząc ku Tatrom

Tatry! Spoglądam z tęsknoty żałobą
ku wam, błyszczącym w słońca zorzy złotej...
Na długo ja się pożegnałem z tobą,
kolebko moja... Dzisiaj — w miejskich murach —
szlę sokolemi myśl ku tobie loty,
co wraca do mnie na łabędzich piórach
z tęsknoty pieśnią...

Skały wysokie! Na wasz łańcuch siny,
piętrzący słońcu zaporę niezmierną,
pierwszy raz oczy spojrzały dziecinny,
jedyne słodkie tam patrzały lata:
więc pamięć moja zostanie wam wierną,
myśl wróci do was z najdalszych stron świata,
skały me, skały!...

Lasy szumiące! W waszem smętnem pieniu
Ileż zaklętych słyszałem powieści...
Tajemniczością rozmarzony cieniu
wieko z przeszłości odrywałem trumny...
Kiedyż mi, kiedy znowu zaszeleści
w koronach waszych halny wicher szumny,
lasy me, lasy!...

Rzeki srebrzyste! Jako wasze zdroje
z niewyczerpanych nigdy krynic płyną,
tak wiecznem źródłem żądz jest serce moje...
Lecz cóż i po was i po nich zostanie?
Ja wznoszę ogrom, by stał się ruiną,
wy gnacie, aby zginąć w oceanie,
rzeki me, rzeki!...

Orle podniebny! Jak ciebie wokoło
ciemnych obłoków otaczają fale:
tak mnie sny smutne wieńczą młode czoło...
I drogę mamy podobną, choć różną,
bo ty ku słońcu wciąż dążysz wytrwale,
ja, człowiek, szczęścia szukam... obaj próżno,
a jednak wiecznie.

Któż młody nie drży przed tem, co dziś czeka?
Chyba ten, który zatarł w swojej duszy
znamię szlachetnej godności człowieka
i skroń ustroił nikczemności godły;
temu zwycięstwo!... Tak na roli głuszy
niewypleniony chwast brzydki i podły
kwiaty szlachetne.

O! gdybym wrócić mógł, gdzie Tatr granity
w koronie srebrnych lodów stoją lśniące!...
Świat ludzki z ułud przedemną odkryty
zda mi się kołem nieszczęść i podłości...
Tam, gdzie nikomu nie przyświeca słońce,
w górskiem pustkowiu, choć bezduszne, gości
tam czyste piękno...

Za niem to — często dotknięty boleśnie —
szlę myśl ku ziemi tatrzańskiej dalekiej;
niech chociaż chwilę zapomni tam we śnie
o życiu naszem tak smutnem i wstrętnem,
które zaznaczą przyszłe, lepsze wieki
okropnem, nigdy niezatartem piętnem
życia Kainów!...